DZIŚ 20 STRON!

Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 40 — Warszawa, dnia 2 października 1938 roku — Rok II

Śląsk Zaolzański musi powrócić do Polski



W związku ze sprawą Śląska Zaolzańskiego odbywały się i jeszcze się odbywają w całym kraju olbrzymie manifestacje na rzecz powrotu tej odwiecznie polskiej ziemi do Macierzy. Szereg tych manifestacji odbyło się z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego. Fotografia powyższa przedstawia fragment potężnej manifestacji ludu warszawskiego, w której wzięło udział około 200 tysięcy osób.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska powiększona obszarem Śląska Zaolzańskiego

Mowa Szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego na wielkiej manifestacji w Warszawie

Szef O.Z.N. gen. St. Skwarczyński wygłosił dn. 22 b. m. podczas potężnej manifestacji stolicy w sprawie Śląska Zaolzańskiego następujące przemówienie.

Prawie dwadzieścia lat mija od pamiętnej chwili podstępnego zagrabienia przez Czechów większej części prastarej polskiej ziemi — Śląska Cieszyńskiego.

Zdradziecko łamiąc zawartą z Polską umowę z dnia 5 listopada 1918 roku, Czesi wkroczyli na ziemie należące do Rzeczypospolitej.

Wykorzystali fakt, że Polska musiała prowadzić w tym czasie wojnę na kilku frontach i nie była przygotowana do napaści ze strony czeskiej.

Od niepamiętnych czasów polskie pługi orały ziemię Śląska Cieszyńskiego, a ręce polskich robotników wydobywały w pracowitym trudzie skarby z jej wnętrza.

Mimo to nie zawahali się Czesi, aby zagarnąć podstępnie ziemie, które nigdy do nich nie należały i do których nie mieli żadnego prawa.



Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński podczas wygłaszania przemówienia na manifestacji w sprawie Śląska Zaolzańskiego w Warszawie.

Przez długie lata ludność polska za Olzą poddana zaborowi cierpiała wszelkie szykany i ucisk władz czeskich. Pomimo zapewnień zawartych w umowie z 1925 roku, Czesi nie dali ludności polskiej przyrzeczonej swobody rozwoju i równości praw.

Na każdym kroku prześladowano polskość. Dzieci polskie nakazywano posyłać do szkół czeskich a rodziców posyłających swe dzieci do szkoły polskiej prześladowano, pozbawiano pracy, przenoszono w głąb Czech. Na każdym kroku krępowano swobodę myśli polskiej i tłumiono wszelkie przejawy polskiego ducha narodowego.

Niejednokrotnie Rząd Rzeczypospolitej występował w obronie słusznych praw naszej dwustutysięcznej ludności Śląska Zaolzańskiego. Nienawiść zaślepiała rząd czeski, który nie zaprzestawał krzywdzenia i prześladowania naszych braci.

Przez długie lata serca nasze wzbierały oburzeniem i niejednokrotnie zaciskały się twardo nasze pięści.

Wierzyliśmy jednak zawsze, że musi przyjść ta chwila, w której zwycięży słuszność i sprawiedliwość. Wiedzieliśmy, że rozwój wypadków politycznych w Europie wykaże niesprawiedliwość rozstrzygnięć przyznających polski Śląsk Cieszyński Czechosłowacji.

Marszałek Piłsudski nauczył nas prowadzić od nikogo niezależną politykę zagraniczną. Polska jest dość potężną, by samodzielnie bronić interesów Narodu i Państwa.

Dlatego dziś, kiedy Rząd nasz wyraźnie postawił swe żądania wobec Pragi może być pewnym, że żądaniom tym towarzyszy zgodna i jednolita wola całego Narodu.

Jak Polska długa i szeroka, ze wszystkich stron płynie dziś jeden wielki i potężny okrzyk: Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski!

Nasi bracia zamieszkali za Olzą muszą uzyskać takie same uprawnienia, jakie uzyska jakakolwiek inna mniejszość narodowa w Czechosłowacji, a tereny czysto polskie muszą powrócić do Macierzy.

Nie chcemy cudzego, lecz domagamy się co jest nasze, co nam się należy.

W dniach, w których decyduje się przyłączenie ziemi zaolzańskiej do Polski, cały naród musi zjednoczyć swą wolę i siłę, aby powrót ten zapewnić i przyśpieszyć.

W tej dziejowej chwili całe społeczeństwo w zwartych szeregach staje sercem, myślą a w potrzebie i czynem przy broniącej potęgi państwowej i honoru narodowego — naszej niezwyciężonej Armii. Możemy gorąco zapewnić naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, że cały naród stoi do jego dyspozycji.

Braciom naszym, prześladowanym za Olzą przez zaborcę ślemy gorące pozdrowienia: Wytrwajcie aż do zwycięstwa.

Rząd Rzeczypospolitej zapewniamy, że jednolitą wolą całego narodu polskiego jest odzyskanie Śląska Zaolzańskiego i stwierdzamy, że wolę naszą jesteśmy zawsze gotowi przekuć w czyn.

Rzeczpospolita Polska powiększona obszarem Śląska Zaolzańskiego, niech żyje!

Wypowiedzenie umowy z Czechami o mniejszościach

W dniu 21 ub. m. poseł Rzplitej w Pradze Papee złożył czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której oświadczył, że Rząd Polski oczekuje od rządu czeskiego załatwienia sprawy ziem zaolzańskich, zamieszkałych przez ludność polską w sposób analogiczny jak sprawę ziem zamieszkałych przez ludność niemiecką.

Nota powołuje się na zapewnienia rządu czeskiego, że polska ludność w Czechosłowacji nie będzie inaczej traktowana od jakiejkolwiek z grup narodowościowych.

Równocześnie nota stwierdza, że wobec zaistniałych faktów postanowienia umowy polsko - czeskiej z 1925 roku, dotyczące sytuacji ludności polskiej straciły wszelkie znaczenie i postanowienia te wypowiada.

Tyle mówią same fakty.

Znaczenie zaś ich określa komunikat naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Od czasu kiedy czynniki międzynarodowe zatwierdziły w 1920 roku grabież rdzennie polskich ziem, dokonaną przez Czechów, Polska wszelkimi środkami dążyła do zapewnienia ludności polskiej za Olzą normalnych warunków rozwoju kulturalnego i do zapewnienia należnych jej praw obywatelskich.

Żadna jednak z umów na te ntemat zawieranych, ani żadna z obietnic nie była przez rząd czeski dotrzymana.

Rząd polski zawsze spokojnie, ale również kategorycznie bronił tego stanowiska, że żaden Polak obywatel innego państwa nie może być w swych prawach i warunkach upośledzony dlatego, że jest Polakiem.

Niedawno jeszcze rząd czesko - słowacki stwierdził przez swego posła w Warszawie, że Polacy w Czecho-Słowacji będą traktowani i los ich będzie uregulowany conajmniej według praw jakie otrzymać może jakakolwiek inna grupa narodowościowa.

Te zapewnienia nie zostały wykonane, a nawet są codziennie gwałcone.

Sprawa ludności polskiej za Olzą, nie została także pominięta w projektach rozwiązania zagadnienia czecho - słowackiego wysuniętych po londyńskich naradach angielsko - fracuskich. Przeciwko temu Polska wniosła stanowczy protest do rządów Anglii i Francji.

Zarazem komunikat naszego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że kryzys czecho - słowacki nie będzie pomyślnie rozstrzygnięty, dopóki nie zostaną uwzględnione żądania samostanowienia wszystkich poważnych grup narodowościowych w ramach pajstwa czecho - słowackiego oraz bez współpracy wszystkich państw, mających ustalone swe prawa w środkowej Europie.

Podstępne wystąpienie Moskwy i godna nasza odpowiedź

W dniu 23 września Sowiety zwróciły się do Rządu Polskiego z oświadczeniem, że w wypadku zajęcia siłą przez wojska polskie Śląska zaolzańskiego Sowiety wypowiedzą Polsce pakt o nieagresji bez uprzedzenia na podstawie artykułu 2 paktu o nieagresji.

Na oświadczenie sowieckie Rząd Polski dał następującą odpowiedź:

„1) że zarządzenia związane z obroną państwa zależą jedynie od rządu polskiego, który nie ma obowiązku przed nikim się z nich tłumaczyć;

2) że rząd polski zna dokładnie teksty układów, które zawierał".

Krok Sowietów miał na celu zastraszenie Polski. Polska na wybieg bolszewicki odpowiedziała godnie, zastraszyć się nie dała.

Śląsk Zaolzański — odwiecznie polska ziemia

Czesi zajęli Śląsk podstępem i zdradą

W obecnej chwili oczy całego naszego narodu zwrócone są w stronę Śląska Zaolzańskiego — ziemi od niepamiętnych czasów zamieszkałej przez ludność rdzennie polską, dzielącej od zarania naszych dziejów dolę i niedolę z państwem polskim a wydartej nam podstępnie przez Czechów z którymi już w początkach historii państwa polskiego o Śląsk Cieszyński toczyć musieliśmy ustawiczne walki. Rozpoczęły się one w 10-tym wieku, kiedy to Przemyślidzi zajęli południowo - zachodnie kraje polskie, które jednak wróciły do nas już za czasów Chrobrego. Z biegiem czasu ziemie za Olzą przechodzą różne koleje, przy czym charakterystyczne dla ich dziejów jest to, że Czesi zyskują je przejściowo wówczas tylko, gdy Polska jest słaba lub przez potężnego przeciwnika zagrożona. **Od wieków też trwa sprzysiężanie się Czechów z naszymi wrogami, gdy tylko chwila odpowiednia się nadarzy.**



granica szantażem **wymuszona na Polsce** w czasie odpierania **nawały bolszewickiej.**
granice historyczne Księstwa Cieszyńskiego **rozdarte zdradzieckim napadem czeskim** z 1919 roku.

Powody zachłanności czeskiej

W walce o Śląsk Cieszyński chodzi Czechom w znacznej mierze o bogactwa naturalne tego kraju, a w szczególności zaś o tamtejsze kopalnie węgla kamiennego, silny przemysł hutniczy i w ogóle metalowy, dalej o rafinerie nafty, silnie rozwinięty przemysł drzewny, rolniczy itd. Poza tym wielką rolę odgrywają tu jeszcze względy gospodarczo polityczne, wypływające z utrzymania kolei z Cieszyna przez Jabłonków ku Koszycom na południowym wschodzie, a przez Bogumin ku Górnemu Śląskowi na północy. Kolej ta bowiem, to wielka droga, łącząca Polskę ze Słowacją, Węgrami i z państwami bałtyckimi...

To były główne przyczyny łamania umów z Polską, dla tych celów Czesi zagarnęli w barbarzyński wprost sposób ćwierć miliona ludności polskiej i następnie dla tych względów ludność tę starali się wszelkimi sposobami wynarodowić.

Obłuda i podłość Czechów

Polska od pierwszych chwil odzyskania niepodległości pragnęła rozstrzygnąć z Czechami odwieczne zatargi o ziemię cieszyńską na podstawie zgody i przyjaźni. Poczyniliśmy nawet w tym celu możliwie najdalej idące ustępstwa. W październiku 1918 r. Śląsk Cieszyński w odruchowym plebiscycie wypowiedział się za połączeniem z Macierzą. Mimo to jednak 5 listopada tegoż roku Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego, jako przedstawicielka wszystkich stronnictw polskich zawarła z czeskim „Narodnim Vyborem" w Ostrawie umowę, na mocy której granica polsko - czeska przebiegać miała wzdłuż rzeki Ostrawicy. Zgodnie jednak z odwieczną tradycją wyzyskiwania chwil słabości sąsiada, nie dotrzymali Czesi i tym razem słowa. Wskazują na to słowa dr. Kramarza, ówczesnego premiera czeskiego, który, nawiązując do zawartej umowy, pisał 15 listopada 1918 r. do Benesza, ministra spraw zagranicznych, że „bez wschodniego Śląska, bez jego węgla nie możemy istnieć, a kolej koszycko - bogumińską musimy mieć... Nasi ślązacy zawarli z nimi pakt, ponieważ inaczej Ostrawskie byłoby zagrożone, **ale to nie może być podstawą na przyszłość".** (Benesz, „Svetova valka" str. 512).

Nóż w plecy

Z tego już choćby widać jak obłudnie postępowali Czesi, skoro sam premier z góry już był nastawiony na złamanie umowy. A takich wypadków było później więcej. Mimo bowiem zawarcia z Polską w Popradzie drugiej umowy, tym razem o zawieszeniu broni — 23 lutego 1919 r. rozpoczęli Czesi zbrojny najazd na ogołoconą z siły wojskowej, która wyruszyła do boju o Małopolskę Wschodnią z Ukraińcami, a następnie do walki z nawałą bolszewicką — polską ziemię śląską. Polała się krew karwińskiego górnika, hutnika trzynieckiego i górali polskich z Jabłonkowa, którzy przez szereg tygodni bohatersko stawiali czoło oddziałom czeskim. Rozpoczął się też odrazu gwałt czeski na zajętych ziemiach polskich.

Na tym się jednak nie skończyło. Czesi bowiem, widząc nasze zmaganie się z Sowietami, którym z początku sprzyjało szczęście, zrzucili z siebie ostatecznie maskę i wystąpili w roli jawnych naszych wrogów, rozpoczynając działanie na szkodę Polski. W sierpniu 1919 r. zatrzymali w Boguminie tysiąc wagonów z materiałem wojennym, przeznaczonym dla naszego Państwa, walczącego na wschodzie z wrogami. Zbrodniczą tę swoją działalność uprawiali Czesi z jeszcze większym natężeniem od kwietnia 1920 r., kiedy to raz po raz zatrzymywali nam dostawę amunicji i prochu, nie zważając całkowicie na nasze i państw zachodnich upomnienia.

Niesprawiedliwy i krzywdzący nas podział

Ciężkie położenie narodu polskiego zmusiło jednak wreszcie rząd polski w lipcu 1920 r. do wyrażenia zgody na rozgraniczenie Śląska przez przedstawicieli państw zachodnich—t. zw. Radę Ambasadorów, gdyż, mimo kilkakrotnych usiłowań, okazało się, że nie ma żadnej drogi do polubownego załatwienia tej sprawy. Proponowany bowiem kilkakrotnie przez Polskę plebiscyt Czesi wprawdzie przyjęli, ale, obawiając się przegranej zwłóczyli z jego przeprowadzeniem.

Niestety, mimo nieodpartych wszystkich naszych argumentów, z których na pierwszy plan wysuwało się to, że Śląsk Zaolzański zamieszkany jest zwarcie przez ludność rdzennie polską, zwyciężyły knowania czeskie. Rada bowiem Ambasadorów podzieliła Śląsk w ten sposób, że poza granicami Polski znalazła się spora połać ziemi odwiecznie polskiej, zamieszkałej przez Polaków. Stało się to 28 lipca 1920 r., w chwili, gdy wszystkie siły nasze wytężaliśmy na polach wojny z najazdem bolszewickim w sercu państwa.

Przepaść pomiędzy Czechami i Polską

Przedstawiciel Polski, podpisując postanowienie to w imieniu naszego państwa, złożył oświadczenie, w którym wyraźnie i mocno podkreślił wielką krzywdę, jaka dotknęła Polskę. Państwo bowiem polskie, zgadzając się z pełnym zaufaniem na rozstrzygnięcie tej sprawy przez przedstawicieli mocarstw zachodnich, sądziło, że przy podziale Śląska Cieszyńskiego zastosowana będzie w całej rozciągłości zasada narodowości. Tymczasem w postanowieniu Rady Ambasadorów nie widać ani woli ludności, ani zasady narodowościowej.

Decyzja bowiem — brzmiało dalej oświadczenie przedstawiciela Polski— powzięta przez Konferencję Ambasadorów, **wykopała między dwoma narodami przepaść, której nic wypełnić nie zdoła.** Rząd polski podpisał formalne zobowiązanie, które musi być wykonane. Z nieprzezwyciężonym bólem położę mój podpis pod dokumentem, który nam odbiera tak godną, tak cenną i tak nam drogą część naszego narodu. Atoli zanim to uczynię, chcę Panu oświadczyć, Panie Prezydencie, że jakkolwiek rząd polski szczerze pragnie wykonać całkowicie i lojalnie powzięte przez się zobowiązanie, to nigdy mu się nie uda przekonać narodu polskiego, że sprawiedliwości stało się zadość. **Świadomość narodowa silniejszą jest i trwalszą niż rządy".**

W proteście zaś Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z dnia 4 sierpnia 1920 r. czytamy m. in.:

„Osądzenia tego czynu dokona historia. Zbrodnia popełniona na żywym ciele Śląska zatruwać będzie życie polityczne i społeczne w środkowej Europie **dopóki nie dozna zadośćuczynienia..."**

18 lat czeskiego gwałtu i terroru

Od tej historycznej chwili rozpoczęli Czesi, mimo zobowiązania się uszanowania uczuć narodowych polskich gwałtowne prześladowania naszych rodaków na Śląsku Zaolzańskim. Przez długie 18 lat z dziką zajadłością tępiły tam władze czeskie wszelkie przejawy polskiego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego, a nawet religijnego. Polak, przyznający się do swojego polskiego pochodzenia, narażony był na prześladowania i męki. Za posyłanie dzieci do szkoły polskiej grozi utrata pracy, za należenie do polskich organizacji więzienie, w których policja czeska zamyka nawet młodych harcerzy, katując ich w niewiarygodny wprost sposób.

Trudno naprawdę wyliczyć wszystkie szykany, jakie władze czeskie stosują do naszych rodaków na wydartej nam polskiej ziemi zaolzańskiej. Mimo to jednak ludność polska na Śląsku Cieszyńskim nie tylko nie zmniejszyła się pod zaborem czeskim, ale przeciwnie wzrosła. Wskazuje na to coraz potężniej rozbrzmiewająca tam polska mowa, coraz mocniej bijące serca, oraz twarde ręce, nawykłe do kilofów i młotów, zaciskające się groźnie przeciw ciemiężcom, którzy ulec muszą.

Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski

Potężne manifestacje ludu polskiego na rzecz braci naszych za Olzą



200-tysięczny tłum manifestuje na placu Piłsudskiego w Warszawie swoją niezłomną wolę w sprawie Śląska Zaolzańskiego.

Jak Polska długa i szeroka rozlega dziś potężny głos zjednoczonego narodu, domagający się wyzwolenia zrabowanego nam podstępnie przez Czechów Śląska Zaolzańskiego. W całym naszym kraju już od tygodnia odbywają się codziennie niemal po miastach, miasteczkach i wsiach olbrzymie manifestacje i wiece, wskazując dobitnie na to, że naród polski w żądaniach swych powrotu ziem Zaolzia do Macierzy nie cofnie się ani na krok.

Lud śląski domaga się powrotu Zaolzia do Polski

Falę nieprzebraną żywiołowych manifestacyj na rzecz braci naszych Zaolzańskich zapoczątkował w poniedziałek ubiegłego tygodnia wiec w Katowicach na Śląsku, na który przybyło około 80 tysięcy ludności z najbliższych okolic oraz kilka tysięcy uchodźców - Polaków z Czechosłowacji, gdzie w ostatnich czasach władze czeskie rozpoczęły krwawe prześladowanie polskiej mniejszości narodowej.

Drugą z kolei potężną manifestacją, zorganizowaną w następnym dniu na Śląsku pod hasłem „Dla braci za Olzą" był wiec w Cieszynie, który zgromadził nieprzeliczone rzesze wszystkich warstw społeczeństwa z powiatów cieszyńskiego, bielskiego i rybnickiego oraz Polaków z Zaolzia, szukających schronienia przed czeskim gwałtem na ziemiach polskich.

W tym samym dniu i w innych miastach Polski manifestował lud swe gorące uczucia, jakie żywi dla braci naszych zaolzańskich. Zwoływane przez O.Z.N. wiece w sprawie Śląska Zaolzańskiego ściągały nieprzeliczone tłumy, które w rezolucjach domagały się natychmiastowego zwrotu zrabowanych nam ziem przez Czechów.

Warszawa manifestuje swą niezłomną wolę

Do największych jednak manifestacyj, odbywających się w całej Polsce w sprawie Zaolzia zaliczyć należy **zgromadzenie zwołane na czwartek ub. tygodnia przez stołeczny Okręg O.Z.N. w Warszawie.**

Już od wczesnych godzin rannych dał się wyczuć na ulicach stolicy nastrój niezwykłej powagi i podniecenia, które dosięgnęło szczytu podczas wieczornej manifestacji, kiedy to rozległy Plac Józefa Piłsudskiego zapełnił się 200-tysięcznym tłumem, składającym się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Ponad głowami trzepocą się dumnie flagi o barwach narodowych oraz setki sztandarów i transparentów, na których napisy zacierają się, zlewają, głosząc jedno, że Polska zogniskowała tutaj swą nieustępliwą i zdecydowaną wolę odebrania zagrabionej zdradziecko ziemi Śląska za Olzą.

Kiedy nadeszła wreszcie godzina rozpoczęcia się zgromadzenia i kiedy na trybunie ukazał się pierwszy mówca, prezes stołecznego okręgu O.Z.N. płk. **Dąbkowski** — zrywa się burza oklasków, nastrój staje się coraz bardziej podniosły. Padają mocne słowa płk. Dąbkowskiego, stwierdzającego, po nakreśleniu krótkiej historii rabunku czeskiego, że „dziś wybiła godzina sprawiedliwości. Chłop, górnik i inteligent polski za Olzą zerwał okowy — wraca do macierzy. W obronie jego staje majestat Rzeczypospolitej, oparty o jej mocarstwową potęgę." Płk. Dąbkowski kończy swoje przemówienie, przerywane co chwila żywiołowymi okrzykami i oklaskami, wezwaniem **„Do boju Warszawo w obronie Śląska"**, co zebrane tłumy przyjmują z niezwykłym uniesieniem, skandując: „Idziemy na Pragę", „Wodzu prowadź na Czechy!"

Teraz wśród niemilknących owacyj wchodzi na trybunę szef O. Z. N. **gen. Skwarczyński St.** Padają raz po raz okrzyki: „Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego!" „Niech żyje gen. Skwarczyński". Mówca ucisza rozentuzjazmowany tłum i wygłasza mocne przemówienie, które zamieszczamy w całości na stronie 2-giej.

Los naszych braci za Olzą jest jednocześnie naszym losem

Po szefie O. Z. N. zabrał głos wiceminister **Piasecki** w imieniu Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, oświadczając twardo, że „obowiązkiem naszym jest usłyszeć zew krwi i krzyk ciężkiej krzywdy naszych rodaków, by wiedzieli, że jesteśmy z nimi, zespoleni tym samym celem"... „Musimy mocno zadokumentować przed całym światem, **że los naszych braci za Olzą jest jednocześnie naszych losem, że ich przyszłość łączy się z naszą przyszłością i że w ich walce o powrót do Ojczyzny stajemy zwarci ramię przy ramieniu"...**

Z kolei przemówił do zebranych prezes Związku Inwalidów Wojennych R.P. ociemniały mjr. **Wagner.** Słowa jego: „Pójdziemy pomścić przelaną krew naszą na Śląsku Cieszyńskim w r. 1919, pójdziemy dowieść, że nie wierzymy w zakłamane obietnice, że dość już wiarołomstwa czeskiego, że żądamy jednego tylko rozstrzygnięcia, a jest nim powrót Zaolzia do zjednoczonej Najjaśniejszej Rzplitej..." — raz po raz podchwytywał rozkołysany tłum.

Jako ostatni wygłosił przemówienie przedstawiciel ludności polskiej ze Śląska Cieszyńskiego, **J. Kaleta**, który przed kilkoma zaledwie dniami, przybył do Macierzy, uciekając przed więzieniem, którym mu Czesi grozili. Rzewne były jego słowa. Czuć w nich było krew polską, lejącą się obficie na Zaolziu, ale zarazem i radość na widok jednoczącego się narodu polskiego, stającego zwarcie w obronie uciskanych naszych rodaków, którzy nie upadli na duchu i walczą z zaborcą na ile sił starczy.

Rezolucja

Na zakończenie zgromadzenia płk. Dąbkowski odczytał rezolucję, będącą wyrazem ogólnych nastrojów manifestacji, a brzmiącą:

nasrojów manifestacji, a brzmiącą:

„W obliczu dziejowej chwili, która wstrząsa Europą powojenną, lud polski na Śląsku Zaolzańskim czeka z godziny na godzinę na swe wyzwolenie i powrót na łono Macierzy. 20 lat temu zdrada czeskiego sąsiada oderwała lud ten rdzennie polski, stanowiący integralną część narodu polskiego, od Rzeczypospolitej Polskiej, poddając go bezwzględnemu uciskowi. Rząd polski zaświadczył wówczas przed całym światem, że naród polski nigdy z tym faktem się nie pogodzi. Dziś naród polski podnosi swój głos, by dać wyraz swej niezłomnej woli, że

GRANICA, KTÓRA DZIELI W TEJ CHWILI PAŃSTWO POLSKIE OD LUDU POLSKIEGO ZA OLZĄ, PAŚĆ MUSI,

i że lud ten musi mieć prawo do życia w Rzeczypospolitej Polskiej, swej Ojczyźnie.

Lud Warszawy, zebrany na wiecu manifestacyjnym, zgodnie z jasną i zdecydowaną postawą całego narodu żąda, by Polacy za Olzą wyzwoleni zostali spod czeskiego panowania.

Braci naszych zza Olzy wzywamy, by wytrwali, ufni w niezłomną wolę narodu polskiego. Niech wiedzą, że chwila ich wyzwolenia jest bliska.

Przedkładając niniejszą rezolucję Rządowi Rzplitej, zebrani zapewniają Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza o swej pełnej gotowości do największych ofiar przy realizacji jedynego dziś hasła:

„ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI MUSI WRÓCIĆ DO POLSKI!"

„Wodzu prowadź"!

Jeszcze raz potężnie rozlegają się słowa hymnu narodowego, jeszcze raz padają okrzyki na cześć braci naszych za Olzą i tłum formuje się w olbrzymi pochód, który rusza wypełnionymi po brzegi ulicami przed siedzibę **Naczelnego wodza w celu zamanifestowania Mu swoich uczuć oraz oddania się pod Jego rozkazy.** Do Marszałka Śmigłego - Rydza udaje się delegacja O.Z.N. z szefem Obozu, gen. Skwarczyńskim na czele, która wręczyła Mu rezolucję uchwaloną na wiecu.

Manifestującym żywiołowo na cześć Naczelnego Wodza tłumom, ukazał się wreszcie Marszałek Śmigły - Rydz. Huragan okrzyków wstrząsnął szybami domów, dziesiątki tysięcy rąk wzniosło się do góry. Wreszcie Naczelny Wódz uspokoił podniesieniem ręki podniecone tłumy, wygłaszając przy tym następujące przemówienie:

„Nie mogę długo wśród was przebywać, ponieważ, jak to dobrze rozumiecie, mam swoje ważne zajęcia.

Chcę tylko krótko stwierdzić, że uczucie patriotyzmu i poczucie godności narodowej, które są zasadniczym tonem waszych okrzyków i przepełniają waszą pierś — przepełniają dziś serce całego narodu.

Są one tak realnym konkretem, że nikt nad nim nie może przejść do porządku".

W twardych i mocnych słowach zamanifestowała stolica Polski swą wolę nieugiętą powrotu Ziemi Zaolzańskiej do Polski. Równocześnie z nią czyniły to samo i dalsze miasta polskie, w których na wiecach, zwoływanych przez O. Z. N. wypowiadał się lud jasno i otwarcie, domagając się zawsze jednego i tego samego: Zwrotu zagrabionej nam Ziemi Śląskiej...

Ludność Wołynia ślubuje

pomnażać siły obronne Polski w karnych szeregach O. Z. N.

Wielkie uroczystości w Łucku w obecności Naczelnego Wodza



Marszałek Śmigły-Rydz gawędzi wesoło z Szefem O.Z.N. gen. Skwarczyńskim i przewodniczącym okręgu wołyńskiego O.Z.N. Lewickim podczas przyjęcia urządzonego z okazji zjazdu działaczy O.Z.N. w Łucku.



Ks. biskup łucki Szelążek, Szef O.Z.N. gen. St. Skwarczyński i wojewoda wołyński dr Hauke - Nowak na sali obrad podczas wielkiego zjazdu wołyńskiego O.Z.N. w Łucku.

Wołyń przeżywał ostatnio wielkie dni...

Na żyznych jego ziemiach nasza Armia składała egzamin przed Naczelnym Wodzem ze swej sprawności wojennej. W obliczu wydarzeń, które teraz kształtują przyszłość Europy, a nawet całego świata, manewry wołyńskie przypomniały wszystkim raz jeszcze, że Polska jest potęgą i że na straży jej spokoju oraz nacechowanego powagą i stanowczością stanowiska stoi silna, owiana wiarą w zwycięstwo Armia Polska. Siłę Armii pomnaża fakt, iż wiążą się z nią najserdeczniejsze uczucia i zrozumienie całego Narodu polskiego.

Serca i dary dla Armii

W dniu 19 września b. r. Wołyń złożył w darze wojsku nie tylko swoje serca, ale także, rozumiejąc potrzebę pomnażania sprzętu wojennego — piękny dar z lekkich i ciężkich karabinów maszynowych oraz armatek przeciwpancernych.

Już od samego rana przybywały do Łucka stolicy Wołynia, gdzie miała miejsce cała uroczystość, tłumy ludności z okolicznych wsi. Ze wszystkich zaś powiatów województwa wołyńskiego przybywały 100-osobowe delegacje.

Wszyscy kierują się na stadion Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie odbędzie się cała uroczystość. Wśród delegacji widać liczne brązowe sukmany i wyszywane koszule chłopów wołyńskich. Po obu stronach ołtarza ustawiły się w barwny szpaler poczty sztandarowe różnych organizacji. Z boku zajęli miejsca delegaci Okręgu wołyńskiego **Obozu Zjednoczenia Narodowego.**

A dalej?

Gdzie wzrok padnie tłumy ludności, mrowie młodzieży i dzieci szkolnych.

W tym zdala zaszumiał szmer i popłynął falą po tłumie.

Od wylotu ulicy zrywa się z tysiącznych piersi okrzyk: **„Niech żyje!** W mig podchwytują go dalsze szeregi i w chwilę potem bije w niebo jeden potężny, żywiołowy okrzyk.

Wjeżdża **Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz** w towarzystwie wojewody wołyńskiego **Hauke - Nowaka.**

W następnym samochodzie minister spraw wojskowych **gen. Kasprzycki** i wiceminister **gen. Głuchowski.**

Wiwaty nie milkną, a przoduje w nich młodzież. Marszałek wysiada z samochodu. Deszcz kwiatów sypie się Mu od nogi. Z szeregów wybiega 8-letni chłopiec i wręcza Marszałkowi wiązankę kwiatów ze słowami: **„My, dzieci kresowe bardzo kochamy Pana Marszałka i Armię Polską. Pan Marszałek może na nas liczyć".**

Serdeczny uśmiech zakwita na twarzy Naczelnego Wodza. Całuje chłopca.

Po powitaniu się z ks. biskupem **Szelążkiem** i grupą delegatów Armii P. Marszałek dokonał przeglądu delegacji ludności wołyńskiej z wszystkich powiatów. W górę leciały czapki, a okrzykom nie było końca.

Po przeglądzie Naczelny Wódz zasiadł przed ołtarzem, a za nim generałowie z wojewodą oraz Szef O. Z. N. gen. **Skwarczyński** i szef sztabu O. Z. N. płk. **Wenda**, a dalej przedstawiciele samorządu i organizacji społecznych i gospodarczych.

Społeczeństwo wręcza broń Armii

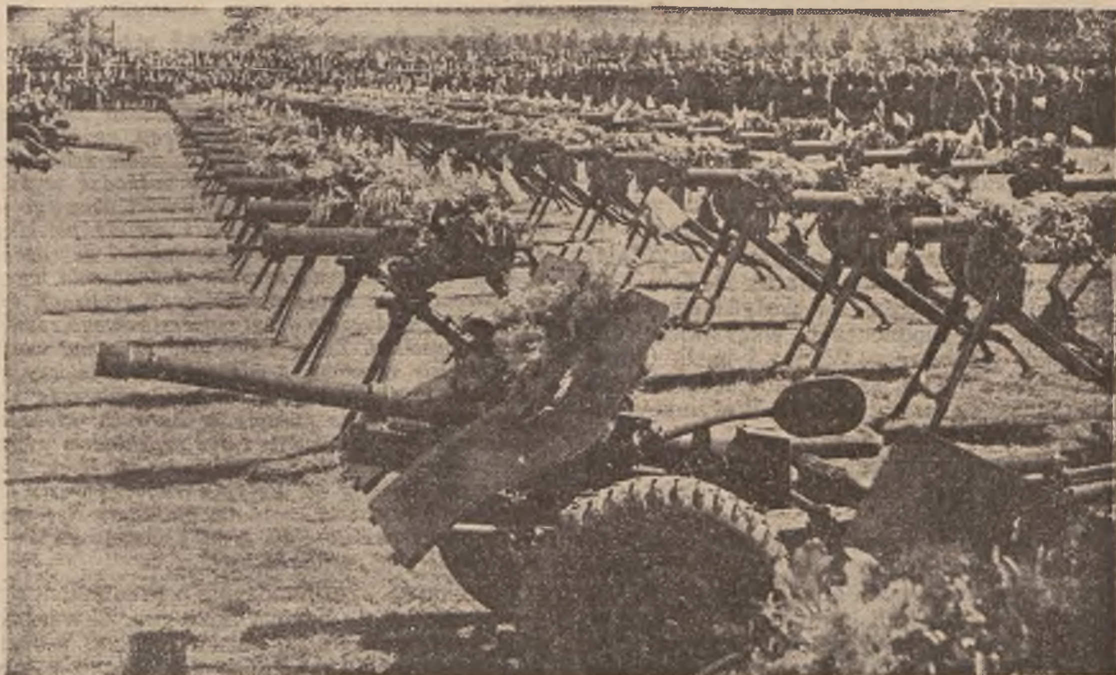
Po Mszy św. ks. biskup Szelążek dokonał poświęcenia broni, poczym przedstawiciele społeczeństwa z 11 powiatów i trzech miast wydzielonych utworzyli szpaler, składając Marszałkowi meldunki z zebranych przez ludność powiatu ofiarach i zakupionej broni.

I wreszcie delegaci powiatów przekazują dary przedstawicielom oddziałów wojskowych. Wspaniałe dary.

Żyj i prowadź do potęgi Rzeczypospolitej

Zabiera głos gospodarz województwa, wojewoda **Hauke-Nowak** i oświadcza, że Wołyń-

(Dokończenie na str. 6-ej)



Sprzęt wojskowy, ufundowany przez społeczeństwo Wołynia za ogólną sumę około miliona złotych przekazany Naczelnemu Wodzowi dla Armii podczas uroczystości pomanewrowych w Łucku.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

spotkał wielki honor, że może złożyć na ręce Pierwszego Żołnierza Rzeczypospolitej sprzęt wojenny.

„Broń ta — mówił — została nabyta z drobnych, groszowych składek ludności Wołynia, bez różnicy stanu, pochodzenia czy wyznania za sumę około 900 tys. złotych".

Oddając zaś hołd i cześć Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, wojewoda z tymi słowy zwrócił się do Niego:

„Żyj nam i prowadź do potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, do zjednoczenia myśli i czynów wszystkich obywateli w ofiarnej służbie dla Polski, do zwycięstwa i chwały wojska naszego, które jest dumą naszą, sławą naszą i miłością naszą".

Wita Cię Marszałku wszystka wieś wołyńska

Z kolei przemawiał prosto i szczerze w imieniu rolnictwa wołyńskiego prezes wołyńskiej Izby Rolniczej **Suchorzewski**, mówiąc między innymi:

„Kiedy 23 lata temu, z woli i rozkazu Komendanta Piłsudskiego wkraczałeś na Wołyń, z garstką wiernych, źle odzianych i słabo uzbrojonych żołnierzy — pustka była za Wami i pustka witała Was tutaj. Kiedy dziś w r. 1938 odbywasz tu przegląd świetnie umundurowanej i najnowocześniej uzbrojonej Armii, wita Cię, Panie Marszałku, ta dzielnica Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, już odbudowana, bogata w w przyrodzone bogactwa, wita Cię ludność tej ziemi bez różnicy wiary i narodowości, wita Cię wieś wołyńska. Drobna suma 627 tys. zł, zebrana przez wieś wołyńską jest symbolem gotowości mienia i serc naszych. Jedno i drugie stoi zawsze do Twojej dyspozycji tak, jak stało do dyspozycji i Twego Wielkiego Poprzednika. Racz włodarzyć nami".

W imieniu miast wołyńskich, które zebrały na sprzęt dla Armii kwotę 278 tys. zł. przemawiał burmistrz Łucka **Parniewski.**

Siła nasza w zjednoczeniu

Na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie minister **gen. Kasprzycki**, który podkreślił znaczenie zjednoczonego narodu w pracy nad budową potęgi Polski.

„Nie wystarczy—mówił minister gen. Kasprzycki— dla zwycięstwa armia bitna, dobrze wyszkolona, najpotężniej uzbrojona, stać za nią musi zwarta wola narodu, karne, zjednoczone w wysiłku masy ogółu obywateli Państwa. Nasz Naczelny Wódz, widząc jasną przyszłość, wskazuje, że lata które idą nie dadzą Polsce bytu beztroski, że idą zdarzenia, w których Polska wykazać musi wielką siłę wewnętrzną. Na zew Naczelnego Wodza podjęto wytrwałą, choć żmudną pracę, która napewno do zjednoczenia naszych sił doprowadzi i tym samym w oczach świata, w oczach przyjaciół i wrogów da świadectwo zwartości Rzeczypospolitej. Ten proces zjednoczenia dalej już jest posunięty, niż się to, powierzchownie patrząc, wydaje. Nieomylny instynkt narodu, wierzymy, nie zawiedzie".

Mówca podziękował wreszcie w imieniu wojska społeczeństwu wołyńskiemu za dary oraz za serce i uczucia miłości, jakie okazało ono Armii podczas ostatnich manewrów. Manewry wołyńskie utwierdziły wojsko w pewności, że ziemia ta „stanowi **mocny duchem filar potęgi Rzeczypospolitej Polskiej".**

Żegnany dźwiękami hymnu narodowego i gromkimi okrzykami zgromadzonych tłumów Marszałek Śmigły-Rydz opuścił stadion.

Wraz z uroczystościami przekazania wojsku i Naczelnemu Wodzowi sprzętu wojennego, ufundowanego przez ludność ziemi wołyńskiej, odbył się w Łucku **zjazd działaczy O. Z. N.** z terenów całego Wołynia. Na wołyńskich rubieżach Polski idea zjednoczenia wszystkich Polaków wokół Naczelnego Wodza i hasła obronności Państwa nie jes już potrzebą, lecz koniecznością. Stojąc na straży Rzplitej Wołyniacy muszą być czujni i jednolici.

Na uroczystości Okręgu wołyńskiego przybył Szef O. Z. N. gen. **Skwarczyński,** oraz szef sztabu płk. **Wenda.**

Udekorowana olbrzymia sala była szczelnie wypełniona. Wiele osób stało przed gmachem. Przybyłego Szefa Obozu gen. **Skwarczyńskiego** zgromadzeni przywitali huraganami oklasków. Na zjazd nadto przybyli wojewoda **Hauke - Nowak**, biskup **Szelążek**, kurator **Maciszewski** i wielu innych wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Zgromadzenie zagaił prezes Okręgu wołyńskiego O. Z. N. **K. Lewicki,** powołując do prezydium przedstawicieli Obwodów O. Z. N. z całego Wołynia.

Pierwszy wygłosił przemówienie gen. **Skwarczyński.** Podajemy je w obszernym skrócie na innym miejscu.

Przemówienie Szefa Obozu było wielokrotnie przerywane burzą oklasków.

Następny referat o ideologii O. Z. N. wygłosił dr **Stahl.**

Podkreślił on znaczenie zwartości społeczeństwa polskiego — szczególnie na ziemiach wschodnich oraz potrzebę przesunięcia części ludności z przeludnionej wsi do przemysłu w miastach.

Mówca zaznaczył, że wzmocniony na duchu i ilościowo żywioł polski na Wołyniu, to scementowanie tej połaci ziemi z Rzplitą.

Na zakończenie przewodniczący Okręgu O. Z. N. **Lewicki** nakreślił program działalności Obozu na ziemi wołyńskiej. Jako postawowe trzony tej działalności wysunął on umocnienie żywiołu polskiego i zgodną pracę z lojalną rdzenną ludnością niepolską dla dobra wspólnej Ojczyzny. Po jednogłośnym uchwaleniu depesz do P. Prezydenta Rzplitej i P. Marszałkowej Piłsudskiej, zjazd przyjął następującą rezolucję:

Ślubujemy spełniać rozkazy Wodzu Naczelny!...

„Uczestnicy zjazdu działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu wołyńskiego, zwołanego w Łucku w dniu 19 września 1938 r., zdają sobie sprawę z doniosłych przemian, jakie zachodzą w życiu narodów i świadomi odpowiedzialności obecnego pokolenia za przyszłość państwa i narodu polskiego, ślubują Ci, Wodzu Naczelny, spełniać Twe rozkazy w całkowitym oddaniu sprawie zjednoczenia narodu i skoncentrować swoje wysiłki przy realizacji tych haseł, które wytyczają drogi mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej. Żyjąc i pracując na ziemi wołyńskiej, obficie zroszonej krwią polskich żołnierzy, rozumiemy, iż chcąc być wschodnią awangardą państwowości polskiej, musimy w karnych szeregach realizować Twe wskazania i być przykładem wiernej służby obywatelskiej. Zapewniamy Cię, Panie Marszałku, że Polaków na Wołyniu jednoczą węzły najsilniejsze, którymi są cześć dla Majestatu Rzeczypospolitej, szczera miłość dla Armii i Naczelnego Wodza oraz żołnierskie posłuszeństwo".

Zamykając zgromadzenie przewodniczący zwracając się do Szefa Obozu gen. **Skwarczyńskiego** upewnił go, że polska ludność Wołynia będzie wytrwale pracować dla obrony i dobra Rzeczypospolitej.

Po zamknięciu zgromadzenia uczestnicy uformowali olbrzymi pochód, który ruszył pod gmach teatru, gdzie odbywało się omówienie manewrów i gdzie znajdował się Naczelny Wódz.

W pochodzie niesiono transparenty z napisami:

„Zjednoczenie Narodu to wielkość i potęga Polski", „Wódz Naczelny wydał rozkaz i jesteśmy w szeregach" — i inne.

Tłumy ustawiły się pod balkonem teatru w napięciu oczekiwania. Huragan okrzyków wita ukazującego się na balkonie Naczelnego Wodza w towarzystwie gen. Skwarczyńskiego. Wiwaty trwają kilka minut.

Na balkon wchodzi przewodniczący O. Z. N. na Wołyniu Lewicki i odczytuje tekst uchwalonej rezolucji.

Marszałek dziękuje i życzy jak najbardziej owocnej pracy szeregom Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wieczorem prezydium Okręgu wołyńskiego O. Z. N. podejmowało Marszałka Śmigłego-Rydza i uczestników zjazdu herbatą.

Na przyjęciu tym Naczelny Wódz wygłosił następujące przemówienie, w odpowiedzi na mowę przewodniczącego O. Z. N. Lewickiego:

Jesteście przed egzaminem sprawności organizacyjnej

„Panie prezesie, panowie. Proszę mi wierzyć, że mówię to naprawdę szczerze, że możność stanięcia wśród panów sprawia mi istotną, serdeczną przyjemność. Wykorzystuję pobyt mój na ćwiczeniach wojskowych, aby z wami, synami ziemi wołyńskiej, spędzić chwil kilka. To, że jesteście synami Wołynia nadaje wam specjalną cechę. Pozwolę sobie nawiązać do okazji wojskowej. Ćwiczenia wojskowe, to egzamin dla wojska, dla pracy i sprawności umiejętności organizacyjnej. To sprawdzian jego wartości moralnych, a wy panowie pracownicy i członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego jesteście przed egzaminem, który będzie sprawdzianem waszych zdolności organizacyjnych, walorów moralnych i wartości przebojowych. Życzę wam z całego serca, abyście ten egzamin zdali dobrze".

W następnym dniu zostały wręczone Naczelnemu Wodzowi dyplomy honorowego obywatelstwa miast i gmin województwa wołyńskiego.

Chwile, które ludność Wołynia ostatnio przeżywała długo krzepić ją będą w codziennych trudach życia i w walce o silną i zjednoczoną Polskę.

„Żyjemy w epoce, która stawia wyjątkowe wymagania"

Przemówienie Naczelnego Wodza w drugim dniu uroczystości wołyńskich

Na zakończenie wielkich manewrów wołyńskich odbyła się w Łucku w dniu 20 września b. r. największa w historii Polski Niepodległej defilada wojsk, którą przyjął Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły - Rydz. Przemarsz trwał pełne 7 godzin wśród niebywałego entuzjazmu zgromadzonych tłumów.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się wspaniała uroczystość wręczenia Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego wszystkich miast i gmin województwa wołyńskiego. Na uroczystości tej po przemówieniu gospodarza ziemi wołyńskiej wojewody Hauke - Nowaka, zabrał głos Naczelny Wódz, dziękując z całego serca za tak miłą i bliską sercu chwilę.

Podkreśliwszy piękno ziemi wołyńskiej, której odtąd jest współobywatelem, Marszałek Śmigły - Rydz powiedział między innymi:

„Jako wasz nowy współobywatel, muszę tak wypełniać swe zadania, abyście wy mogli być ze mnie dumni, jako ze swego współobywatela, a z drugiej strony dla mnie będzie zawsze głęboką radością zwrócić się do was. wołyniacy, z serdecznym okrzykiem: „Brawo wołyniacy". **Pamiętajcie o swej rycerskiej tradycji i wielkiej przeszłości. Godnie reprezentujcie swą ziemię, wszędzie tam, gdzie tworzy się dobro Polski, gdzie się wykuwa jej siła i gdzie budują się drogi jej przyszłości.**

A pamiętajcie, wołyniacy, że **żyjemy w czasach, w których dusze ludzkie gną się pod ciężarem zdarzeń historycznych. Żyjemy w epoce, która w sposób coraz bardziej dobitny i twardy stawia wyjątkowe wymagania pod względem hartowności dusz, pod względem pracowitości rąk, pod względem zgodności uderzenia serca i jednej woli".**

Nasz obowiązek

Na innym miejscu piszemy obszerniej o doniosłych wydarzeniach, jakie w pobliżu nas rozgrywają się z gwałtowną szybkością, zmieniając sytuację już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Osobno też omawiamy olbrzymie manifestacje narodu polskiego na rzecz powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.

W chwili, kiedy to piszemy, sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona. Wyrok dziejów na Czecho-Słowację lada moment zapadnie ostatecznie. Pograniczne tereny tego sztucznego zlepka państwowego krwawią, a Czesi jakby oszaleli w zaślepieniu dolewają oliwy do ognia.

Krwawi też Śląsk Zaolzański. Polacy tamtejsi, w imię odwiecznych i najświętszych praw do tej ziemi, porwali za broń. I to jest pewne, że mimo najbrutalniejszych gwałtów i ucisków, jakie stosują wspierani przez uzbrojone bandy komunistyczne Czesi, ludność polska z za Olzy nie ustąpi.

Za ludnością tą stoi cały bez wyjątku, zjednoczony i jedną wolą kierowany naród polski. To chcemy szczególnie podkreślić. W chwilach wyjątkowych giną wśród nas swary i różnice, niknie to, co nas dzieli, a zjawia się to, co nas wszystkich łączy: jedna, zgodna i wspólna wola bronienia siły i wielkości Rzplitej.

Ubiegły tydzień był tego znakomitym przykładem. Wszyscy Polacy, bez względu na przekonania polityczne, zjednoczyli się pod wspólnym hasłem konieczności powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski. W wyjątkowych chwilach cały naród stanął w zwartym szeregu, oddając się pod rozkazy Naczelnego Wodza.

To jest zjawisko krzepiące. To dowodzi, że dobrze zrozumieliśmy słowa Naczelnego Wodza, które niedawno wypowiedział na Wołyniu:

„Żyjemy w epoce, która w sposób coraz bardziej dobitny i twardy stawia wyjątkowe wymagania"...

Wobec wydarzeń, które się rozgrywają i które jeszcze przyjdą, tym większej wagi nabierają słowa Szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego, wypowiedziane na zjeździe okręgowym O.Z.N. w Łucku:

„Międzynarodowa sytuacja w całym świecie nie zapowiada długotrwałego pokoju i żąda od nas pogotowia. Oto zamieszki i walki, które toczyły się dotąd na krańcach Europy i Azji, dziś zbliżają się do centrum Europy, a wypadki i rozgrywki polityczne przenoszą się coraz bliżej granic Rzplitej. W takim momencie zew P. Prezydenta do społeczeństwa, by wziąć udział w wyborach i odpowiedzialność za rządy Państwem, musi się spotkać z naszym oddźwiękiem. Nikogo z nas nie zabraknie przy urnach wyborczych. Jest to obowiązek obywatelski, który nakłada na nas Konstytucja. Nie może być mowy o uchylaniu się od obowiązku z tych czy innych przyczyn. Ktoby się natomiast uchylał, ten działa na szkodę Rzplitej".

Czy wobec wydarzeń idących i tych, które przyjdą, słowa Szefa O.Z.N nie mają dostatecznej wymowy? Głosowanie jest obowiązkiem, który na nas nakłada Konstytucja. Któż to w dzisiejszych czasach i w czyim interesie miałby podejmować akcję, utrudniającą obywatelom spełnienie tego obowiązku? Wierzymy, że szerokie masy chłopskie kierować się będą swym zdrowym rozsądkiem i w chwili tak wyjątkowej, jak obecna, nie zechcą zrzucić z siebie odpowiedzialności za przyszłość Państwa i wykreślić się dobrowolnie z szeregu budowniczych tej przyszłości.

Dzień 6 listopada musi dowieść, że lud chce i umie współuczestniczyć w pracach nad rozwojem sił i wielkości Rzplitej.

Musimy mieć poczucie odpowiedzialności za Państwo

Mowa szefa O.Z.N. gen. St. Skwarczyńskiego

Na wstępie przemówienia stwierdził Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński **nierozerwalność węzłów łączących Wołyń z resztą ziem Rzplitej** Na ziemiach Wołynia walrzyli nasi bohaterzy narodowi, na tych samych szlakach krwawiły Legiony Polskie pod wodzą **Marszałka Piłsudskiego.** Ostatnia wojna polsko - bolszewicka posuwała się wielokrotnie tymi szlakami i wiele krwi naszej w obronie granic Rzeczypospolitej i w imię niepodległości zostało przelanej. Te pomniki krwi oraz kultury polskiej na kresach wschodnich wkładają na społeczeństwo Wołynia zaszczytny lecz i odpowiedzialny obowiązek.

Żyjecie tutaj obywatele — mówił Szef Obozu — z innymi narodowościami, Ukraińcami, Rusinami. Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest **chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, na której od wieków przelewaliśmy krew.** Znamy różnice i odrębności między nimi a nami i cenimy je, **jak długo nie godzą w interesy państwa** i nie odgraniczają się chińskim murem nienawiści.

Nie chcemy wynaradawiać, tylko związać ich kulturę z kulturą polską, by z sobą współdziałały. Misją naszą powinno być byśmy byli pionierami wzbogacania gospodarki tutejszej, podnoszenia kultury rolnej, gospodarczej i przemysłowej tych ziem.

Oto ważne czynniki, które społeczeństwo polskie jako swoje zadanie wziąć musi. Wiem, że zdajecie sobie sprawę z tej misji i ułatwicie w ten sposób działalność Rzeczypospolitej na tej ziemi, **bo przede wszystkim tutaj na kresach wypowiadamy walkę wszelkim zakusom idei komunistycznej.** Ta idea, występując pod pokrywką **rzekomego dobra ludu pracującego** jest tu sztucznym zaszczepianiem idei rozkładu narodowego Państwa Polskiego.

A tymczasem międzynarodowa sytuacja w całym świecie nie zapewnia długotrwałego pokoju i żąda od nas pogotowia. Oto zamieszki i walki, które toczyły się dotychczas na krańcach Europy i Azji, dziś zbliżają się do centrum Europy, a wypadki i rozgrywki polityczne przenoszą się coraz bliżej granic Rzeczypospolitej.

W takim momencie zew P. Prezydenta do społeczeństwa, by wzięło udział w wyborach i odpowiedzialność za rządy Państwem, **musi się spotkać z naszym oddźwiękiem.**

Nikogo z nas nie zabraknie przy urnach wyborczych. **Jest to obowiązek obywatelski, który nakłada na nas konstytucja.**

Nie może być mowy o uchylaniu się od obowiązku z takich czy innych przyczyn. Ktoby się natomiast uchylał. ten **działa na szkodę Rzeczypospolitej.** Ta świadomość musi być przez was, członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego. szerzona wśród społeczeństwa. Marszałek Piłsudski uczył nas całym swoim życiem i czynem tej umiejętności brania odpowiedzialności na swoje barki. Patrzyło na to społeczeństwo z niedowierzaniem. Potem coraz liczniejsze rzesze współdziałały z nim, szliśmy za tym co on postanowił. Bo ten tytan dziejowy był dość silny, by brać odpowiedzialność za siebie i za nas. Bądźmy więc sukcesorami odpowiedzialnymi i bierzmy na swoje barki to, co w naszej Rzeczypospolitej Polskiej się dzieje, **musimy bowiem być narodem pełnym poczucia odpowiedzialności za nasze Państwo.**

Żąda Pan Prezydent, by nasze izby ustawodawcze wypowiedziały się w sprawie ordynacji wyborczej. Nie rzucamy obietnic ani frazesów: **będzie wypracowana ustawa, wymagająca długiej pracy.** Niech więc przyszłe izby pracę tę wykonają. Wybierajmy takich ludzi, by dobro Państwa i całego Narodu mieli na uwadze, a nie korzyści osobiste.

Każda czynność państwowa, zarówno podstawowa obronność, jak i inne jej pochodne, wymagają by za poczynaniami najważniejszych czynników rządowych i gospodarczych **stały zwarte szeregi społeczeństwa** jednolicie dążące do celu, jakim jest siła i potęga Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdy idzie o obronność Rzeczypospolitej, to wiemy dobrze, że mamy **armię silną,** o wspaniałej postawie i doskonałym nowoczesnym uzbrojeniu.

W wojnie walczy jednak nie tylko armia, **lecz całe społeczeństwo.**

A temu brak jeszcze zwartości i solidarności. Wzywamy więc wszystkich, byśmy stanęli w jednym zwartym szeregu i dali siłę, która stokrotnie wzmoże siły naszej armii i uczyni ją **niezwyciężoną w świecie wobec takich czy innych niebezpieczeństw.**

Do wyborów pod hasłem zjednoczenia narodowego

Rozgrywające się historyczne wypadki w Europie nie hamują w niczym normalnych prac w związku z nowymi wyborami do Sejmu i Senatu. Społeczeństwo coraz bardziej uświadamia sobie potrzebę wzięcia jak najliczniejszego udziału w wyborach. Do spełnienia tego podstawowego obowiązku obywatelskiego nawołuje przede wszystkim na licznych, tłumnych zgromadzeniach Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wyborach do Izb Ustawodawczych pod hasłem zjednoczenia narodowego nawołują również w specjalnych odezwach i uchwałach Związek Legionistów, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zw. Inwalidów Wojennych oraz szereg innych organizacyj społecznych niepodległościowych.

W sprawie akcji wyborczej do Izb Ustawodawczych wypowiedział się również Zarząd główny Zw. Rezerwistów, obradujący w ubiegłym tygodniu i jednogłośnie stwierdzają że:

„Zarząd główny Związku Rezerwistów w zrozumieniu dziejowego momentu i zgodnie ze swą dotychczasową ideologią — postanawia wziąć pełny i aktywny udział w akcji wyborczej do Izb Ustawodawczych w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego, by w pełni swoją wartość i siłę wewnętrzną.

Zarząd główny Związku Rezerwistów wzywa wszystkich członków Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów, by wzięli czynny udział w pracach przygotowawczych Obozu Zjednoczenia Narodowego podczas akcji wyborczej i propagandzie na rzecz Obozu oraz w samym akcie głosowania do Izb Ustawodawczych.

Manewry wołyńskie

Wspaniała rewia tężyzny polskiego żołnierza

(Korespondencja własna „Wsi Polskiej“)

Łuck, we wrześniu.

Z okien wagonu kolejowego, unoszącego szybko przedstawicieli prasy warszawskiej w stronę Wołynia, widać ogromne transporty wojska, przewożone pociągami na teren manewrów. Z szeroko otwartych drzwi czerwonych wagonów towarowych wyglądają wesołe i zuchowate twarze. Jadą żołnierze wszystkich broni i służb, by wśród rozległych i żyznych pól wołyńskich stoczyć wielką, choć bezkrwawą batalię.

Na stacjach kolejowych stoją długie pociągi, z których sprawnie wyładowują się masy żołnierzy, koni i wszelkiego sprzętu wojskowego. Wszystko to rusza w teren, by przygotować się do działań wojennych. Żołnierze są prawdziwie przejęci nadchodzącymi ćwiczeniami. Zarówno „czerwoni“, jak i „niebiescy“, stanowiąc dwie walczące z sobą strony, omawiają z niezwykłym ożywieniem wszelkie możliwości wojenne. Każda strona postanawia, że musi dołożyć wszelkich wysiłków, by nie powiedziano, że nie walczyła do upadłego o zwycięstwo.

Z tym zwycięstwem i w ogóle z całą „wojną manewrową“ nie jest znowu sprawa bynajmniej tak prosta. Na prawdziwej wojnie świszczą prawdziwe pociski i rozrywają się granaty a tutaj wszędzie odbywa się „na niby“. Chociaż grzmią karabiny i działa, to jednak nie mogą one wyrządzić nikomu najmniejszej krzywdy. Tyle bowiem, że robią one dużo huku. Jak więc rozsądzić, która ze stron wygrywa i czy nacierający oddział został „wybity do nogi“ przez ogień karabinów maszynowych lub czy działka przeciwpancerne zniszczyły pochód groźnych czołgów?

Tutaj jest pole działania dla specjalnie przydzielonych oficerów, t. zw. „rozjemców“, ustalających, która ze stron może być w danej chwili uważaną za zwycięską. Wyrok takiego rozjemcy, manewrującego spokojenie wśród piekielnego ognia karabinów maszynowych czy dział, jest bezwzględny. Kiedy powie żołnierzowi: „jesteś trup“ — to nie pozostaje nic innego, jak potwierdzić służbowo „tak jest!“ i położyć się twarzą do słońca, zanim następny rozkaz znów mu nie każe zmartwychwstać.

W wielkich manewrach wołyńskich, zakończonych w dniu 20 września w Łucku imponującą defiladą przed Wodzem Naczelnym, zmagało się kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy.

Przez cały tydzień spokojny i zwykle senny Wołyń rozbrzmiewał nieustannym gwarem i hałasem wojennym, hukiem dział i karabinów, warczeniem tysięcy silników dźwigających cielska broni pancernej, samochodów i motocykli, ogłuszającym rykiem samolotów, krążących wysoko pod niebieskim stropem, tętentem konnicy i grzmiącymi okrzykami „hurra!...“

Zasadzą dzisiejszego wojowania jest połączenie „ognia“ z „ruchem“. Huczała więc po polach i lasach Wołynia ostra palba broni ręcznej i maszynowej, pękały pociski działowe i ręczne granaty, uderzały bezustannie na nieprzyjacielskie pozycje wytrwałe natarcia i miażdżące szturmy.



Marszałek Śmigły - Rydz na wielkich manewrach wołyńskich

Już po pierwszym dniu ćwiczeń, gdy nasz żołnierz zakosztował smaku warunków bojowych, zbliżonych możliwie jaknajbardziej do prawdziwych, wlazł on od razu i całkowicie w nową skórę. Każdy żołnierz wyglądał jakby go otrzaskał ogień dziesięciu krwawych frontów, jakby na wojaczce zjadł już od dawna zęby...

Tego cudu przekształcenia żołnierza w wytrawnego frontowca, wygę kutego na cztery łapy, chytrą jak lis, a jak wilk złą i zaciętą, dokonała przedziwna natura naszego polskiego żołnierza. Bo przecież w każdym Polaku drzemie urodzony żołnierz.

Na terenie manewrów przebywał przez cały czas ich trwania **Wódz Naczelny Marszałek Śmigły Rydz.** Ubrany w strój polowy zjawiał się często niespodziewania, przerzucając się z miejsca na miejsce otwartym samochodem.

Warunki bojowe nie pozwalały na okazałość zewnętrznego manifestowania wiernego oddania żołnierzy Wodzowi. Nie było więc orkiestr ani kompanii honorowych, ale każdy ruch żołnierza, na którym spoczywał wzrok Wodza, stawał się jeszcze doskonalszy, jeszcze bardziej celowy... W ten sposób żołnierz meldował Naczelnemu Wodzowi swą gotowość bojową, swe najwierniejsze przywiązanie do dziedzica buławy Wielkiego Marszałka.

Wszystkie bronie i służby walczyły przez tydzień na polach Wołynia. Cel wszystkich wojujących i pomagających w wojowaniu oddziałów był jeden: **zwycięstwo.** Ono przyświecało zarówno „niebieskim“ jak i „czerwonym“, ono kazało zapominać o upale i zmęczeniu, niedojadaniu i bezsenności.

Każdy żołnierz wiedział doskonale, że osiągnięcie tego ostatecznego celu każdej wojny nie da się osiągnąć bez pewnych ofiar. Na manewrach były one bezkrwawe. Widziało się jednak wyraźnie, patrząc na wysiłek i trud żołnierza, że gdy zajdzie potrzeba stanie on z taką samą brawurą i zaciętością w prawdziwym śmiertelnym ogniu bitewnym, jak i dziś, gdy tylko brał udział w manewrach.

Przytoczymy tutaj mały obrazek, jakżeż wymowny w swej prostocie. Widzieliśmy jak pluton kawalerii „czerwonych“ obskoczył patrol trzech piechurów „niebieskich“. Dwuch z nich zdołało dać nura do pobliskiego lasu. Trzeci został. Otoczyli go ułani, z szablami w ręku. „Poddaj się!“ — „Nie poddam się! Jak Boga kocham, nie poddam się! Jak nie puścicie—bagnetem przebiję!“ — groził nie na żarty trzymanym w ręku karabinem...

Specjalną kartę manewrów stanowił stosunek miejscowej ludności wołyńskiej do wojska. Powiedzieć o nim doskonały — to mało. **Każda wieś i chata witała przyjaźnie i radośnie żołnierza,** który wszędzie znajdował nie tylko życzliwe słowo, ale i kubek wody czy mleka, wręczony życzliwą ręką. Wieś wołyńska zorganizowała na wielką skalę służbę społeczną, mającą za zadanie niesienie wojsku wszelkiego rodzaju pomocy i ułatwień.

Nie tylko też miasteczka i osady, ale i liczne wsie wystawiły na powitanie wojsk umajone zielenią bramy, na których widniały napisy: „Niech żyje wojsko!“ „Witamy naszych obrońców!“, Niech żyje Armia i jej Wódz Naczelny“

Po zakończeniu siedmiodniowej „wojny“ dziesiątki tysięcy żołnierzy spływały szosami i traktami ku stolicy Wołynia — Łuckowi. W dniu 20 września odbyła się tam **olbrzymia, największa w dziejach naszej odrodzonej wojskowości defilada.** Przed Wodzem Naczelnym szły zwartym, sprężystym krokiem nieskończone kolumny wojska. Szli obrońcy ojczyzny, w przeważającej części **chłopscy synowie.** Na trybunach huczał nieustanny okrzyk: „Niech żyje armia i jej Wódz Naczelny!“...

St. Smol.



Działo artyleryjskie na pozycji



Nad lasem nieprzyjacielski samolot!... Ognia!...

Wyrok dziejów na Czecho - Słowację

Czesi prowokują powszechną mobilizacją. -- Sześciodniowe ultimatum Niemiec

Ważą się losy pokoju światowego. Wydarzenia ub. tygodnia w Czecho - Słowacji i Europie rozgrywają się w niesłychanie szybkim tempie. Każdy dzień, każda niemal godzina przynosi coś nowego. Gazety, nawet codziennie ledwie nadążają z coraz to ciekawszymi i doniosłymi, wprost na miarę historyczną zakrojonymi wiadomościami z rozsypującej się w gruzy republiki czecho - słowackiej.

Nikt dziś nie myśli stawać **w obronie republiki a rządy europejskie przygotowują jej pogrzeb bez rozlewu krwi** i nowej, krwawej zawieruchy wojennej.

Anglia i Francja za natychmiastowym oddaniem Niemcom Sudetów

Donosiliśmy w poprzednim numerze o wyjeździe min. spraw zagr. Francji **Bonneta** i jej premiera **Daladiera** do Londynu na narady z rządem Anglii.

W wyniku przeprowadzonych rozmów w dn. 18 ub. m. postanowiły rządy Francji i Anglii zgodnie wpłynąć na Pragę, by odstąpiła Sudety Niemcom bez plebiscytu.

Wiadomość o tym wywołała w Pradze popłoch, tym większy, że tego samego dnia **posłowie Anglii i Francji zakomunikowali czeskiemu prezydentowi Beneszowi w formie bardzo stanowczej żądanie natychmiastowego spełnienia woli swych rządów.**

Tragiczna noc w Pradze

Czesi znów zaczęli szukać ratunku w zwłoce. Rachuby na nią jednak zawiodły.

Już następnego dnia, **w środę**, Praga przeżyła tragiczną noc. Wieczorem zebrała się czeska rada ministrów, ażeby odpowiedzieć na żądania Anglii i Francji. Obrady przeciągały się. **Po północy u prezydenta Benesza zjawili się posłowie tych państw, nalegając o przyśpieszenie odpowiedzi.**

Wreszcie nad ranem rząd czeski zdecydował się na odstąpienie Sudetów Niemcom. Nie było wyjścia. Nacisk obu rządów, otwarte powstanie w Sudetach, zgromadzenie przez Niemcy **24-ch dywizji** na czeskiej granicy zrobiły swoje.

Kanclerz Hitler złożył tegoż dnia nowe oświadczenie w sprawie Czecho - Słowacji w **formie ostrej i groźnej.** Zażądał w nim jaknajszybszego zlikwidowania **ucisku 8-miu milionów mniejszości narodowych przez 7-em miln. Czechów.** Posadzenie garstki Czechów w roli rządzących nad mniejszościami, należącymi do takich narodów jak **Niemcy, Polacy, Węgrzy,** posiadających tysiącletnią kulturę, **było dziełem szaleństwa...**

Prysła złuda na pomoc Sowietów

W przełomowych chwilach rząd czeski został w odosobnieniu. Nawet Sowiety, na pomoc których przede wszystkim Czesi liczyli, oświadczyły ustami **Litwinowa,** że nie mogą przyjść z pomocą, gdyż **Rumunia odmawia nie tylko przemarszu wojsk sowieckich, lecz również transportu materiałów wojennych.** Zresztą oświadczył Litwinow, Sowiety zobowiązane są do pomocy tylko wówczas, kiedy uczyni to Francja. W Pradze wieść ta rozeszła się lotem błyskawicy. Bo też Sowietom nigdy nie chodziło o Czecho - Słowację, dążyły tylko do uczynienia z niej **ośrodka rewolucji bolszewickiej w Europie.** Stąd wysłannicy Kominternu namawiali Pragę do oporu, byle wywołać anarchię!

Komuniści działają

Przyjęcie planu angielsko - francuskiego przez Pragę wywołało **wielki entuzjazm w Sudetach.** Władza zaczęła przechodzić w ręce Henleinowców.

Komuniści uznali ten moment za najstosowniejszy do manifestacji przeciwrządowych i wywołania ogólnego chaosu. Na ulicach Pragi zbierały się tłumy komunistów, wznosząc okrzyki **„Hańba rządowi"**. Przed Hradczynem, siedzibą prez. Benesza stutysięczny tłum wołał: **„Precz z Beneszem"**. Na ulicach czeskiej stolicy krążą wzmocnione posterunki policji, **wojsko pilnuje gmachów rządowych.** Na terenie państwa wybuchają strajki, leje się krew w starciach wojujących komunistów z mniejszościami. Z Sudetów, Śląska Zaolzańskiego, z terenów zamieszkałych przez Węgrów **tysiące ludzi opuszcza Czecho - Słowację i chroni się w granice swych macierzy.**

W ogólnym zamieszaniu i niepewności następuje **krach gospodarczy.** Korona czeska spada szybko w swej wartości.

Upadek rządu Hodży — gen. Syrowy na czele nowego rządu

Pod wpływem ulicy i w obliczu piętrzących się trudności **ustępuje we czwartek gabinet Hodży.**

Nowy rząd stworzył gen. **Syrovy,** naczelny inspektor armii czeskiej. Ministrem spraw zagr. zostaje ponownie **Krofta.** Wiadomość o utworzeniu rządu wybitnie wojskowego odbiła się ujemnym echem za granicą. Niemcy widzą w tym prowokację.

Niemcy w Sudetach przejmują tymczasem władzę w kilku większych miastach z **Eger** na czele, bez poważniejszych trudności.

Drugie spotkanie Hitlera z Chamberlainem w Godesbergu

Wywołało to pewne odprężenie w sytuacji, tym potrzebniejsze, że w tym dniu nastąpiło spotkanie kanclerza **Hitlera z premierem Anglii w Godesbergu nad Renem.** W pierwszym dniu narady nie przyniosły rozstrzygnięcia, gdyż w międzyczasie zaszły w Czecho-Słowacji **brzemienne w następstwa wypadki.** Były chwile, że Europa czekała już wprost na wkroczenie wojsk niemieckich na teren Sudetów. Ustąpienie Czechów okazało się pozornym. **Po południu we czwartek armia czeska otrzymała rozkaz ponownego obsadzenia kraju sudeckiego.**

Co więcej — prezydent Benesz **ogłosił powszechną mobilizację.**

Fakt ten oburzył w najwyższym stopniu całą Europę, Niemcy przede wszystkim. Wszyscy uznali mobilizację za **nową prowokację Czechów z podduszczenia Kominternu.**

W takim stanie rzeczy rozmowy w **Godesberg** przerwano. Premier Chamberlain zrezygnował z roli pośrednika i ograniczył się tylko do zgody na przekazanie żądań Niemiec rządowi czeskiemu. Oddziały czeskie zrywają tymczasem połączenia kolejowe z Niemcami, wysadzają mosty. Europa znów stała o krok od wybuchu wojny. Opinia jej domaga się ukrócenia prowokacji czeskich.

Sześć dni czasu dały Niemcy Czechom do namysłu

Podjęte narady Hitler - Chamberlain doprowadziły do pewnych wyników. **W sobotę dn. 24 września** Mussolini ujawnia na wielkim wiewiecu **w Padwie** wobec 300-tysięcznych rzesz treść **niemieckiego ultimatum dla rządu czeskiego.**

Odpowiedź musi przyjść najdalej **1 października.** Ultimatum to stawia na pierwszym miejscu żądanie **wycofania się Czechów z dniem 1 października w ogóle z Sudetów zgodnie z mapą, własnoręcznie zakreśloną przez Hitlera.** z dn. 1 października.

Krwawy terror w Czechosłowacji

W ogólnym chaosie rosną wpływy komunistów. Zresztą sam premier gen. **Syrovy** jest **zdecydowanym zwolennikiem Sowietów.** Pod wpływem komunistów rząd czeski, według ostatnich wiadomości ma odpowiedzieć na ultimatum Hitlera **odmownie.**

Zdrada Czechów wzbudziła oburzenie w całej niemal Europie.

Rząd francuski znów uznał sytuację za bardzo niebezpieczną.

W ub. sobotę i niedzielę premier Daladier i min. spraw zagr. Francji Bonnet wylecieli samolotem do Londynu. Narady trwały **całą noc** z soboty na niedzielę **nad żądaniami Hitlera i odmową Benesza.**

„Tydzień wyczekiwania"

Okres do 1-go października nazwał Mussolini „tygodniem wyczekiwania". W tym czasie decydować będzie sie ostatecznie sprawa republiki czesko - słowackiej. Od odpowiedzi czeskiej już ostatecznej zależeć będzie, **pokojowe lub zbrojne załatwienie kwestii mniejszościowych.** Europa czeka na wydarzenia z niepokojem. W ub. poniedziałek przemówił kanclerz Hitler. W tej chwili brak jeszcze wiadomości o **jej treści.** Ale o tym i innych wydarzeniach doniesiemy już w następnym numerze.

Zbrojne powstanie Polaków na Śląsku Zaolzańskim

Nasi rodacy na Zaolziu, nie mogąc już znieść terroru czeskiego, chwycili za broń. Dn. **22 ub. m.** w **Cieszynie** uzbrojone grupy Polaków **zaatakowały posterunki policyjne.** Dn. **23** września tajna **radiostacja polska** na Śląsku Zaolzańskim doniosła o nowych starciach między **Frysztatem** a **Boguminem.** Oddział żandarmerii czeskiej **poniósł znaczne straty** w zabitych i rannych. Po stronie Polaków padł od kul **jeden Ślązak.** W nocy z dn. **23** na **24** ub. m. po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji powstańcy polscy **zaatakowali posterunki policji i wojska czeskiego** oraz gmachy rządowe na terenie całego Zaolzia. Uzbrojone w pistolety i granaty oddziały toczyły walki z regularnym wojskiem i wycofały się dopiero pod ogniem karabinów maszynowych. Rozruchy objęły miejscowości: **Jabłonków, Bystrzycę, Trzyniec, czeski Cieszyn, Frysztat, Karwinę, Łazy** i okolice **Bogumina.** Liczba zabitych Czechów w samym Cieszynie wynosiła około 12 osób, liczba ofiar ze strony polskiej jest **trudna do ustalenia.** Tajna radiostacja znów dała znać o sobie, **wzywając wszystkich rodaków do naśladowania tych pierwszych bohaterów, walczących o przynależność Śląska Zaolzańskiego do Polski.** Władze czeskie czynią gorączkowe poszukiwania radiostacji, lecz bezskutecznie. Mieszkania Polaków ulegają rewizji.

W ub. niedzielę w Końskiej obok Trzyńca powstańcy stoczyli dwugodzinną walkę z żandarmerią czeską. W czasie strzelaniny spłonęły dwie zagrody czeskie. Zbrojna samoobrona ludności polskiej spowodowała **popłoch i ucieczkę Czechów ze Śląska Zaolzańskiego.**

Wielu powstańców przeszedłszy na polską stronę opowiada o wzmożonych represjach ze strony władz czeskich wobec ludności polskiej. Jaskrawym przykładem terroru czeskiego jest fakt przetrzymywania w areszcie domowym jednego z najwybitniejszych przewódców Polaków za Olzą dr **Wolfa.** Wokół jego domu krążą bez przerwy patrole policyjne. Stan zaognienia przybiera na sile. W Karwinie komuniści czescy dostali karabiny. Napadli oni na Polaków, wywiązała się strzelanina, w której padli zabici i ranni.

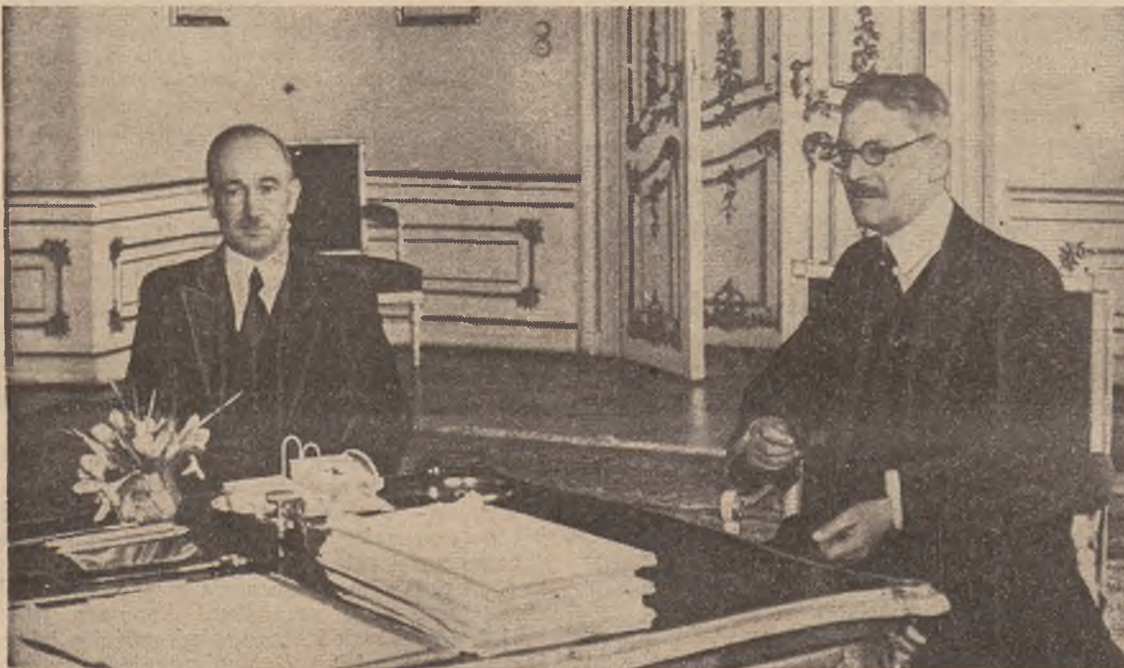
Zbliża się jednak szybko kres uciemiężenia.

Zjednoczony lud Śląska Zaolzańskiego z bronią w ręku wywalcza sobie wolność.

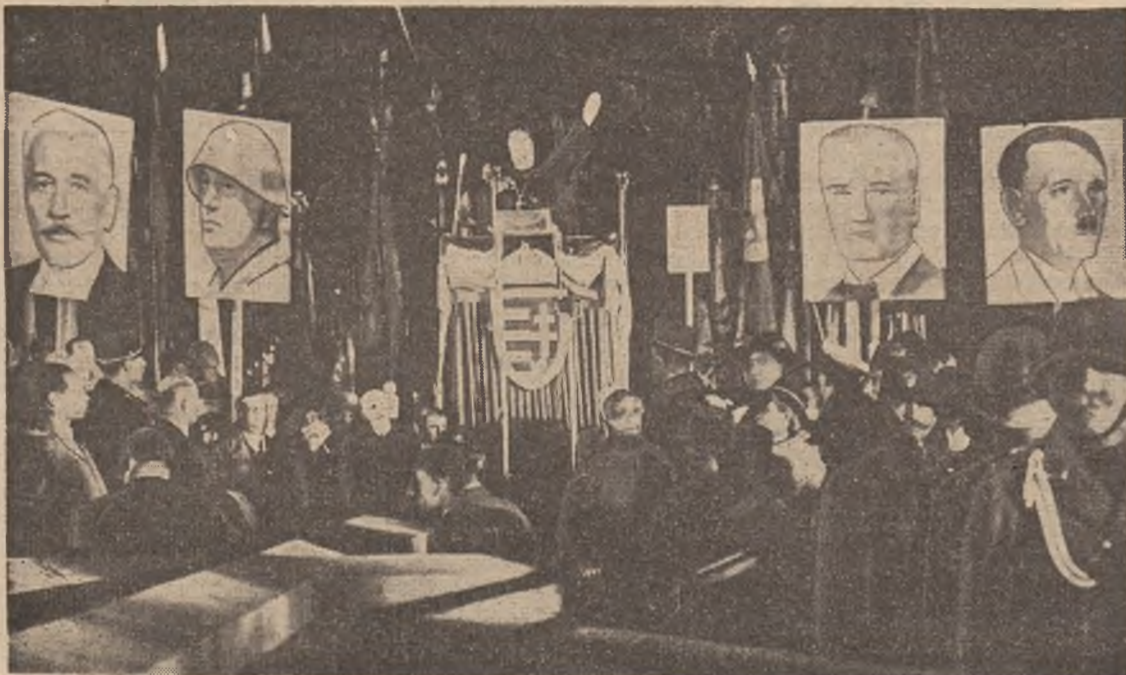
Polacy w Rzplitej życzą swym rodakom pełnego zwycięstwa. Nie tylko życzą, lecz każdej chwili gotowi są wesprzeć **czynnie z bronią w ręku** bohaterskich powstańców odwiecznie polskiego Zaolzia.



Premier angielski Chamberlain w otoczeniu Lorda Halifaxa (z lewej strony), oraz ministra spraw zagranicznych Francji Bonnet'a i premiera francuskiego Daladier, z którymi odbył w Londynie naradę na chwilę przed odlotem do Niemiec na konferencję z Hitlerem.



Przedstawiciel Francji w Pradze czeskiej. de Lacroix w rozmowie z prezydentem Beneszem po wręczeniu mu noty, zawierającej stanowisko rządu francuskiego w sprawie Czecho-Słowacji.



W Budapeszcie — stolicy Węgier, odbyły się w ubiegłym tygodniu wielkie manifestacje ludu węgierskiego w sprawie wyzwolenia ziem, zagrabionych Węgrom przez Czechów. W olbrzymim pochodzie niesiono ogromne portrety: Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego, Mussoliniego, regenta Węgier Horthy'ego i Hitlera.

Na szerokim świecie

HOLANDIA ZABEZPIECZA SIĘ

W Holandii zostały wydane zarządzenia wojskowe, które przypominają podobne zarządzenia wydane przez Szwajcarię. Wszystkie ważniejsze mosty na rzekach, tak drogowe, jak i kolejowe na wschodniej granicy są strzeżone przez oddziały wojskowe. Wydano również szereg zarządzeń na wypadek próby naruszania granic Holandii.

BEZPOŚREDNIA LINIA TELEFONICZNA MIĘDZY HITLEREM I MUSSOLINIM

Jak się okazuje, od pierwszych dni lipca została uruchomiona bezpośrednia linia telefoniczna, łącząca gabinety kanclerza Hitlera w Berlinie i Berchtesgaden z gabinetem Mussoliniego w Rzymie.

CZOŁGI SZERZĄ STRACH WŚRÓD CHŁOPÓW W SOWIETACH

Na terenie kijowskiego okręgu wojskowego odbyły się wielkie ćwiczenia sowieckiej broni pancernej. Ukazanie się znacznej ilości czołgów wywołało prawdziwy popłoch wśród ludności, która żyje ciągle pod wrażeniem krwawych egzekucji, jakie zaszły niedawno w rejonie chmielnickim, gdzie przy pomocy wojska i czołgów stłumiono rozruchy chłopskie. W tym rejonie m. in. chłopi nie chcieli oddać zboża z kolektywów do składów państwowych.

WIELKI HURAGAN W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych zostało nawiedzone w dniu 25 ub. m. wielkim huraganem. Liczne miasta i wsie znalazły się pod wodą, gdyż rzeki wezbrały na skutek ulewy. Według dotychczasowych obliczeń poniosło śmierć blisko 300 osób.

NIEZNANA CHOROBA W MEKSYKU

W miejscowości Villa de Agucaliente w stanie Aazaltan pojawiła się nieznana choroba, która wywołała wielkie zaniepokojenie wśród ludności. Objawem tej choroby jest wysoka gorączka, która trwa około trzech dni, poczym chory umiera. Po śmierci ciało jego przybiera kolor fioletowy. Do miejscowości objętej epidemią zjeżdżają się licznie lekarze, by przeprowadzić badania. Wiele rodzin w obawie przed zarażeniem opuściło miasteczko.

OFIARY CYKLONU W ARGENTYNIE

W stołecznej prowincji Argentyny Buenos Aires szalał przed kilkoma dniami wielki cyklon. Ofiarą burzy padło 14 zabitych i 26 rannych. Szkody materialne są również duże.

SAMOBÓJCA RZUCIŁ SIĘ Z WIEŻY KOŚCIOŁA

W Switawie na Morawach wydarzył się wstrząsający wypadek. Pewien młody tkacz wyszedł na wieżę kościelną, wysoką na 40 m, skąd rzucił się w oczach ludzi na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

CZTEREJ BRACIA POŚLUBILI CZTERY SIOSTRY

W miejscowości Romeling w Zagłębiu Saary odbyła się niezwykła uroczystość. Oto czterej synowie celnika granicznego poślubili jednego dnia cztery córki sąsiada. Celnik ma jeszcze jednego syna, lecz sąsiad nie posiada już więcej córek. W uroczystościach ślubnych wzięła udział cała wieś.

NIEZWYKŁY ZAKŁAD

Amerykanie lubią się zakładać. Znana to rzecz, ale takiego zakładu, jaki ostatnio zdarzył się w Stanach Zjednoczonych, chyba jeszcze nie było. Przed pięknym mianowicie gmachem, będącym siedzibą państwowych władz stanu Louisana, stanęło 2 jegomościów, sprzeczając się z sobą, czy budowla ta ostoi się przez 500 lat. Jeden z nich twierdził, że tak, drugi, że nie. Założyli się więc wobec świadków, składając do banku po 5 dolarów za 4-procentowym oprocentowaniem. Ale cóż? Wynik tego zakładu wiadomy będzie przecież dopiero za 500 lat. Obaj go na pewno nie dożyją. Za to spadkobiercy ich zrobią świetny interes. Okazuje się bowiem, że po 500 latach odbiorą oni z banku 750 milionów dolarów, bo do tak zawrotnej sumy urośnie wkład z odsetek.

Z całego kraju

AMERYKANIE I WŁOSI KUPUJĄ W POLSCE KONIE

Ostatnio bawiła w Polsce włoska komisja rządowa do zakupu koni dla celów hodowlanych. Przedstawiciele rządu włoskiego zwiedzili Państwową Stadninę Koni w Janowie Podlaskim oraz dokonali zakupu ogierów czystej krwi arabskiej, które zasilić mają hodowlę włoską.

Jednocześnie przybyło do Polski szereg hodowców amerykańskich, celem dokonania zakupu w naszych stadninach koni czystej krwi arabskiej.

273 SKLEPY ZWIĄZKU „SPOŁEM"

Według danych statystycznych Związku „Społem", w roku ubiegłym 1935 spółdzielni spożywców zrzeszonych w tym Związku rozporządzało pokaźną ilością 273 sklepów. Spółdzielnie te zatrudniły w r. ub. 6 tys. 71 pracowników.

DOBRZE POJĘTY BOJKOT ŻYDÓW

Na terenie pow. lidzkiego, szczuczyńskiego, baranowickiego i słonimskiego oraz nowogródzkiego powstało w ostatnim kwartale 120 nowych przedsiębiorstw chrześcijańskich. Większość przedsiębiorstw jest wybitnie popierana przez chłopów, którzy, nabywając towary w tych przedsiębiorstwach, popierają placówki handlu chrześcijańskiego.

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Nowogródku posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym postanowiono przystąpić niezwłocznie do zbiórki ofiar w naturze na rzecz pomocy zimowej. Zbiórka ta ma być zakończona do dnia 31 października br.

POP PRAWOSŁAWNY — PODPALACZEM

W kolonii Jurgielinki w pow. święciańskim powstał pożar w obejściu pewnej wdowy, który strawił całe jej mienie. Dochodzenie doprowadziło do arcyciekawego ujawnienia podpalacza, którym okazał się duchowny prawosławny, Andrzej Świetkow i jego służąca. Duchowny procesował się przez dłuższy czas z gospodynią i przegrawszy sprawę, z zemsty dokonał podpalenia!

PRZEMYT NIE POPŁACA

Do Polski odstawiono z Niemiec 22 kobiety, które tam pracowały, dostawszy się nielegalnie przez granicę. Przesiadziały już one 4 tygodnie w areszcie niemieckim.

Kobiety zapłaciły pośrednikom po 85 złotych od głowy za przemyt. Obecnie staną przed sądem polskim, oskarżone o nielegalne przekroczenie granicy.

100-LETNI STARZEC POWALIŁ ZŁODZIEJA

Do zagrody niejakiego Uzdzienki w Miłatyczach na Wileńszczyźnie zakradł się w nocy 43-letni złodziej Gutow, który zamierzał okraść gospodarza. Uzdzienko obudził się jednak w porę, silnym uderzeniem zwalił z nóg złodzieja, którego następnie obezwładnił. Fakt ten jest tym znamienniejszy, że Uzdzienko jest już sędziwym 100-letnim starcem. W młodym wieku występował jako zapaśnik na ringach światowych, słynąc przy tym z niebywałej siły.

RABIN SKAZANY ZA FAŁSZERSTWO DOKUMENTÓW

Policja w Białymstoku aresztowała ostatnio szereg osób pod zarzutem sfałszowania dokumentów wojskowych. Między innymi zostali osadzeni w więzieniu rabin Abram Josen i jego zięć Niekrycz.

KRÓLOWIE CYGAŃSCY WALCZĄ O KORONĘ

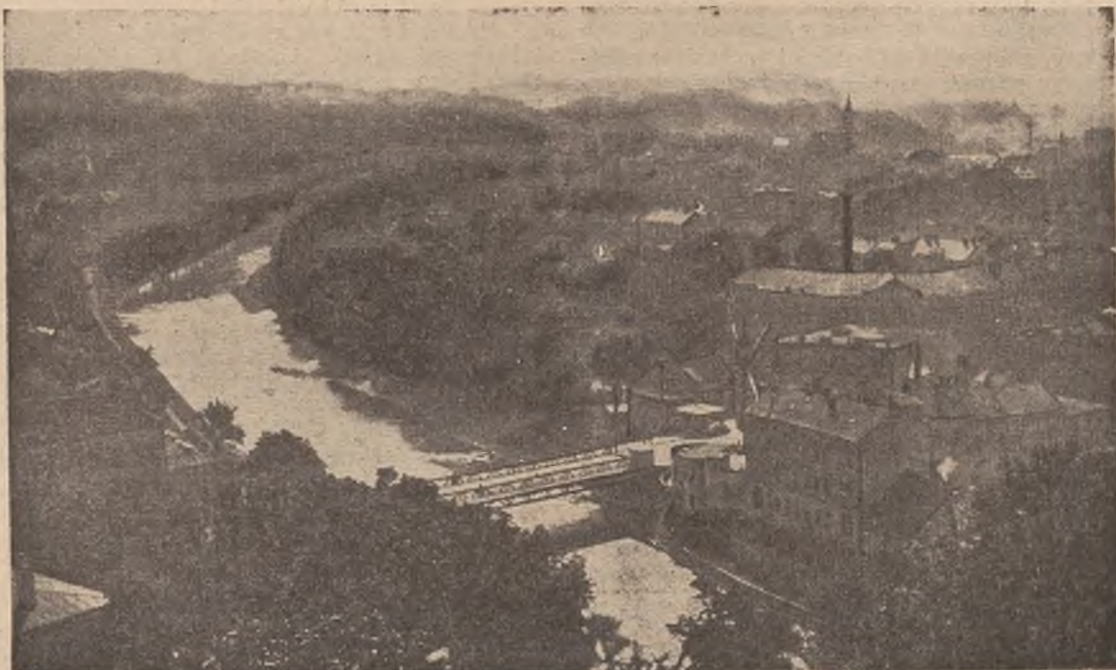
W spokojnym dotąd mieście Świeciu n.W. na Pomorzu panuje ruch, spowodowany zapowiedzą „króla" cyganów Michała Kwieka, o mającym nastąpić w najbliższych dniach zjeździe cyganów z całej Polski, celem napiętnowania nieuczciwych machinacyj Bazylego Kwieka. Do Świecia bowiem dotarła wieść, iż dążący do tytułu królewskiego kuzyn „króla", Bazyli Kwiek, zwołuje zjazd cyganów do Brześcia n.Bugiem, gdzie mają się opowiedzieć, kto właściwie ma prawo nosić koronę królewską cyganów.



Najwspanialsza w dziejach Niepodległej Polski defilada wojska przed Marszałkiem Śmigłym - Rydzem, odbyta na zakończenie tegorocznych manewrów w Łucku na Wołyniu.



Piękny obrazek z manewrów, odbytych w drugiej połowie września na Wołyniu w obecności marszałka Śmigłego-Rydza.
Na „froncie" toczy się zacięta walka... Ukryty w lesie łącznik oczekuje na rozkazy...



Wspaniały widok na Olzę i most w Cieszynie, łączący ziemię polską z Zaolziem.

Nasza dyskusja

Wiedza ogólną podstawą wiedzy fachowej

W N-rze 37 „Wsi Polskiej" w dziale „Nasza dyskusja" ukazał się artykuł **prof. dr Czerwińskiego**, w którym autor wypowiada się za wprowadzeniem przymusu nauki o rolnictwie w szkole powszechnej.

Z uwagami, jakie mi się przy czytaniu nasunęły, dzielę się z Czytelnikami.

Zasadniczo zgadzam się, **że wiedza fachowa jest bardzo potrzebna, by podkreślić poziom gospodarstw rolnych, a co zatym idzie i kultury w ogóle.**

Dziwnym mi się tylko wydaje, że potrzebny jest przymus nauki rolniczej w szkole powszechnej.

Szkolnictwo powszechne u nas jest niejednolite. Obok szkół 7-miu oddziałowych mamy przecież całą masę 1-no i 2-u klasówek. W takich warunkach trudno mówić o wprowadzeniu powszechnym przymusów.

W szkołach bowiem o niższym poziomie brak jest sił nauczycielskich i godzin lekcyjnych na naukę ogólną.

A ta przecież jest motorem postępu w ogóle. I sądzę, że należy przede wszystkim upowszechnić oświatę ogólną na wsi przez zorganizowanie wszędzie szkół 7-mio oddziałowych. **Niski poziom oświaty, powrotny analfabetyzm — oto główne zapory stojące na drodze i hamujące postęp.**

Młodzież wiejska, zdobywszy pewien dostatecznie wysoki poziom wiedzy ogólnej, **będzie wiedziała gdzie szukać wiedzy fachowej, specjalnej.**

Przede wszystkim pójdzie do szkoły Rolniczej. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z tego, że ten typ szkół jest powołany do tego. Inna rzecz, że szkół rolniczych niższych, średnich i wyższych mamy u nas, **w kraju wybitnie rolniczym — za mało.**

Istnieje ustawa sejmowa, postanawiająca budowę szkół rolniczych w liczbie dwóch w każdym powiecie. **Chłopi winni się domagać jak najszybszego** wykonania postanowień tej ustawy. Dziś bowiem rzeczywiście średnia szkoła rolnicza jest dla ogółu młodzieży chłopskiej mało dostępna. Za wysokie są koszty nauki, szkoły są zbyt rzadko rozłożone, a i program nauki w nich budzi wiele zastrzeżeń. To ostatnie można bez większych trudności usunąć. Fakt, że szkół tych musi być tyle, ile postanawia ustawa jest dziś zagadnieniem zasadniczym.

Trzeba mieć również na uwadze fakt, że nie wszystka młodzież chłopska **musi i może** poświęcić się fachowi rolniczemu.

Istniejące na wsi **ogromne przeludnienie, karłowatość gospodarstw, głód ziemi wymaga, aby istniał stały i odpowiednio duży dopływ młodzieży wiejskiej do miast, do innych zawodów.** Tak stawia sprawę Obóz Zjednoczenia Narodowego. Młodzież wiejska może wybierać sobie fach dopiero po szkole powszechnej, **zależnie od zdolności i upodobań indywidualnych.** I z tej chociażby racji przymus nauki o rolnictwie **jest w szkole powszechnej niewskazany.** Musiałoby się bowiem wprowadzić równorzędnie naukę rzemiosła, handlu itp.

Szkoła ogólna zamieniłaby się na **fachową**, a to jest z kolei niepożądane, **gdyż obniżyłby się poziom nauki ogólnej.**

Chyba, że przymus nauki w szkołach ujednoliconych podniesiony zostałby do lat 10-ciu. Te trzy lata wypełniłaby wówczas nauka specjalna. O tym jednak dziś jeszcze trudno mówić.

Duża ilość młodzieży wiejskiej, wśród której kryją się talenty, winna iść przecież do **szkół średnich, do gimnazjów, a później na wyższe uczelnie** — do szkół akademickich. Chłopi, stanowiąc podstawę narodu, **muszą mieć własną liczną inteligencję**, o potrzebie której pisał we „Wsi Polskiej" m. in. Andrzej Szczur w Nr 30.

To zagadnienie jest zresztą kardynalne dla chłopów i żądania ich w tej dziedzinie są również dostatecznie znane.

Należy więc moim zdaniem otworzyć młodzieży wiejskiej naprzód drzwi do wysoko zorganizowanych szkół powszechnych, niższych i średnich szkół rolniczych, innych zawodowych, gimnazjów oraz co najważniejsze, szkół akademickich.

Tylko bowiem **suma wysiłków** na polu oświaty ogólnej i zawodowej **stworzy wsi odpowiednie warunki do postępu w każdej dziedzinie.**

Jan Mikiforczyk
kol. Istoka pow. lidzki, woj. nowogródzkie.

Granica polsko-czeska wzmocniona przez specjalne oddziały

Wobec zarządzeń wojskowych czesko - słowackich na obszarze nadgranicznym oraz wobec pojawiającej się znacznej liczby dezerterów armii czesko - słowackiej na terytorium Polski, nadzór nad granicą polsko-czeską został wzmocniony przez specjalne oddziały ochrony pogranicza.

W licznych miejscowościach w ciągu ostatnich dni na granicy polsko - czesko - słowackiej przeszła granicę na teren Polski znaczna ilość dezerterów i ludności cywilnej narodowości słowackiej, węgierskiej oraz niemieckiej.

Ludność ta ucieka przed szalejącym terorem bojówek czeskich komunistów i władz administracyjno - wojskowych.

Przechodzą jednak granicę w największej liczbie nasi Rodacy ze Śląska Zaolzańskiego, zwłaszcza ci, którzy otrzymali od czeskich władz wojskowych karty mobilizacyjnej.

Śląsk i lud zaolzański w poezji Pawła Kubisza

Wiemy doskonale z własnej historii, jak wielką rolę w życiu naszego narodu podczas jego półtorawiekowej prawie niewoli odgrywała literatura polska. Legendy historyczne, pieśni patriotyczne, natchnione strofy wierszy krzepiły w naszym ludzie wiarę w niezniszczalne siły narodu polskiego, utrwalały w nim poczucie własnej, szczytnej narodowości oraz zagrzewały go do orężnej walki z przemocą wroga. Wielu też naszych wodzów powstańczych czerpało moc jedynie z owianych duchem największego patriatyzmu utworów Mickiewicza, Słowackiego i tylu, tylu innych poetów doby porozbiorowej. Literatura zatym nasza z tego okresu, jak widzimy, stanowiła najbardziej wyraziste odbicie duszy narodu polskiego, była też odzwierciedleniem wszystkich jego zmagań i porywów.

Dziś, kiedy nad nami płonie już Słońce Wolności, a kiedy zarazem oczy nasze spoglądają ze smutkiem na część rdzennie polskiej ziemi Zaolzańskiej, zagrabione Polsce przez Czechów, którzy rozpoczęli na nim od chwili zrabowania nam go gwałt i prześladowanie, podobne czasom niewoli — nie sposób przemilczeć na tym miejscu literatury Śląska Zaolzańskiego. Zwłaszcze zaś literatury ostatnich czasów, tworzącej to właśnie odbicie duszy polskiego ludu tamtejszego i spełniającej tę właśnie rolę, o jakiej mówiliśmy na wstępie.

Jeżeli chodzi o literaturę Ziemi Zaolzańskiej, stwierdzić trzeba, że ma ona szereg wybitnych przedstawicieli pochodzących przeważnie z ludu. **Gustaw Morcinek**, mieszkający obecnie w Polsce, **Adolf Fierla**, a zwłaszcza **Paweł Kubisz** — autor wydanego m. in. w roku ubiegłym tomu poezji p. t. „Przednówek" — oto nazwiska, o których wie dziś na Zaolziu każde dziecko. Nazwisk głośnych i mniej głośnych poetów ziemi zaolzańskiej przytoczyćby tu można więcej, znacznie więcej — ale na nicby się to nie zdało. Lepiej zrobimy jeżeli poświęcimy więcej miejsca jednemu z wymienionych, a mianowicie **Pawłowi Kubiszowi**, którego proste, pisane najczęściej gwarą wiersze są żywym odzwierciedleniem całego życia naszych rodaków na Śląsku Zaolzańskim.

W utworach swych najczęściej przedstawia nam Kubisz tragedię narodu polskiego na Zaolziu od chwili zrabowania nam tej ziemi przez Czechów, „którzy — jak pisze ten wybitny poeta:

„Miłość, braterstwo — mówili
— Spokój, robota i zgoda...
Serce w cichości zabili,
Miast ręki, nóż chcieli podać..."

Nuta też smutku i żałości na widok barbarzyńskiego prześladowania ludności polskiej przez Czechów na Zaolziu oraz umiłowania rdzennie polskiej tamtejszej ziemi przewija się ustawicznie w utworach Kubisza. Między innymi maluje nam w takich prostych ale jakże głębokich słowach pamiętną zbrodnię czeską:

„Rozpalcie serce w żelazo —
Z czyrwióny metal — niech kapie!
Bolesnym mgli się łobrazym
Śląsk i Karwina na mapie".

W innym zaś wierszu pisze:

„Nad Olzôm, Odrôm, Ostrawicôm
Stojôm graniczne słupiska!
Jak trupio piszczel, blado świycôm
W przygasłe chwilôm ogniska..."

Niemniej jaskrawo poisuje nam Kubisz położenie naszych braci na Śląsku Zaolzańskim:

„Ze stu kościołów ryczom praski zwony —
Wyciąć, wytracić... uśmiercić, zmyć ślady!
Huśczе sie powróz zszarpany, szkubniony...
Wykrzyk boleści przez szpary dni kradym".

Tak, przez 18 lat „ryczą praskie dzwony" na zgubę polskiemu ludowi za Olzą, przez 18 lat starają się Czesi „wyciąć, wytracić, uśmiercić zmyć ślady" polskości na ziemi zaolzańskiej, nie przebierając całkowicie w środkach. Rodacy jednak nasi za Olzą nie tylko że się nie ugięli pod uciskiem gwałtu czeskiego, ale przeciwnie: zahartowali się i nabrali sił oraz wiary w zwycięstwo. Woła bowiem poeta:

„Zbulejcie krzyże nad żywym narodem!
Rozłupcie trówły z żywymi trupami!
Hej! W stęchłom cisze — nachylom sie, bodym
— uśmiych zwycięstwa nie przestoł mnie mamić!"

Jakże twardo dźwięczy w naszych uszach inny wiersz Kubisza, przypatrującego się wciąż uciemiężeniu braci zaolzańskich:

„W sercu mróz echym ziąbi — w słowach lód gawędzi,
Każdy dziyń rąbie trwami na smutek i żałość —
Płaczom szlachty, kuminy... kraj z gróni krawędzi:
To Śląsk... my, Olza... bogactwo i małość...
...Noc sie w buncie zagrzywa na dynamit słońca,
W ludziach gore nienawiść — to wiara, obrońca!
Wieczór w chałpach brusili chłopi w sztorc kosiska"..

Mocne to są słowa, słowa przykrej prawdy, którą wyrąbał Kubisz jasno i otwarcie Czechom, rzucając pod ich adresem w imieniu wszystkich Polaków z za Olzy groźne ostrzeżenie, zrodzone na dnie zbuntowanej do głębi duszy.

Ostatnie jednak lata przynoszą w twórczości Kubisza pogodniejsze obrazy. W duszy bowiem tego poety rodzi się wiara w świt wolności, który nadejdzie dla ludu polskiego tam—za Olzą, ludu „wzgardôm uszczutego":

„Rośniesz nom młodości w wzburzyni i w śpiyw,
w surowość, odpłaty — w kipiący serc gniyw,
my wzgardom uszczuci, wykuwóm swój dziyń
na radość, na smutek, na blaski, na ciyń...

Z tych kilku tylko przytoczonych na tym miejscu wyjątków z wierszy Pawła Kubisza — jednego z najwybitniejszych poetów polskiej ziemi zaolzańskiej widzimy jak serdecznie i szczerze są one napisane, jak bardzo są one na czasie. Wierszami tymi krzepi się tenże lud nasz po tamtej stronie Olzy, czerpiąc z nich siłę do walki, która niedługo przynieść mu musi zwycięstwo.

J. Marszałek

Zagadnienie kredytowe na wsi

Sprawy kredytowe dla życia gospodarczego wsi posiadają ogromne znaczenie. Stają się one też terenem zbyt śmiałych rozważań i wniosków. Dla osób, zdających sobie sprawę z ogromnego rozmiaru potrzeb i braków życia gospodarczego wsi, wszelka troska o zaspokojenie tych potrzeb i usunięcie braków jest zjawiskiem ze wszech miar dodatnim. Troska taka musi być jednak oparta na dostatecznie głębokim wniknięciu w istotę zagadnienia.

Chciałbym tu nawiązać do artykułu p. Maksymiliana Malinowskiego „Niech gotówka powraca do wsi", zamieszczonego przez „Wieś Polską" w numerze z dnia 11 września br.

Artykuł ten mówi o t. zw. „drenowaniu" rynku wiejskiego, t. j. o wyciąganiu pieniędzy ze wsi i zużywaniu ich na potrzeby, nie mające bezpośredniego związku z wiejskim życiem gospodarczym. Czytając te rozważania odnosi się wrażenie, jak gdyby na wsi istniała niebywała inflacja instytucyj oszczędnościowych, które wzajemnie dosłownie wyrywają sobie klientów. Jakże dalecy jesteśmy w rzeczywistości od takiego obrazu! Ogromna większość zaoszczędzonych przez wieś pieniędzy jest chowana w przeróżnych zakamarkach domowych i zaledwie drobny odsetek trafia do instytucyj oszczędnościowych. Wymowną ilustracją tego stanu rzeczy są tak często wypadki straty nieraz przez wiele ciężkich lat pracy zaoszczędzonych pieniędzy. Nie potrzeba chyba udawadniać jak szkodliwe jest tak z punktu widzenia interesów jednostki jak i życia gospodarczego i Państwa podobne masowe przechowywanie pieniędzy w domu i jak pożyteczna jest każda akcja zmierzająca do wyciągnięcia zaoszczędzonych pieniędzy z zakamarków domowych do kas instytucyj oszczędnościowych dla wprzągnięcia tych pieniędzy do normalnych procesów gospodarczych.

Przed wszystkimi instytucjami oszczędnościowymi stoi wdzięczne i wysoce pożyteczne dla dobra ogólnego zadanie zgromadzenia przechowywanych u siebie przez ludność wiejską. Pole do działania dla każdej instytucji oszczędnościowej jest tu ogromne. A zaniedbania w tym kierunku są duże. Jest wiele wsi i całych okolic, do których propaganda za składaniem pieniędzy w instytucjach oszczędnościowych albo wcale nie dotarła, albo też dotarła w nikłym zupełnie stopniu. A cały teren wiejski jest taką akcją nasycony w niedostatecznym stopniu, w każdym razie bez porównania mniejszym niż np. teren miejski. W tych warunkach mówienie o jeszcze dalszym umniejszeniu tej akcji np. przez ograniczenie na terenie wsi działalności PKO nie jest zbyt uzasadnione. Ostatnio nawet Niemcy, gdzie każdy obywatel przyzwyczajony jest do składania zaoszczędzonych sum w instytucjach finansowych, organizują swoją PKO, obejmującą działalnością cały kraj przy czym kilkanaście tysięcy niemieckich urzędów pocztowych włączonych jest do sieci zbiornic. A tymczasem u nas, mimo całkiem niedostatecznej kapitalizacji wewnętrznej znajdują się głosy, mówiące o wprowadzeniu w tym zakresie ograniczeń.

PKO jest nie tylko największą instytucją oszczędnościową, lecz również najpoważniejszą instytucją finansującą kredyt długoterminowy. Nabywając papiery wartościowe innych instytucyj kredytu długoterminowego jak: Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, Towarzystw Kredytowych Miejskich i Ziemskich, PKO stanowi przez to samo poważne źródło zasilania potrzeb gospodarczych dopływem gotówki. Ogólna suma kredytów udzielonych przez PKO w tej formie wynosi około 980 milionów złotych. Kredyt długoterminowy ma dla życia gospodarczego wsi ogromne znaczenie w szczególności w związku z dużymi potrzebami inwestycyjnymi na terenie wiejskim. Potrzeby inwestycyjne wsi w zakresie przebudowy ustroju rolnego, obrotu artykułami rolnymi, intensyfikacji produkcji itp. idą w miliardy złotych. Bez przesady można powiedzieć, że przyszłość gospodarcza wsi jest w pierwszym rzędzie zależna od wielkości prac inwestycyjnych, dokonanych w poszczególnych dziedzinach jej życia gospodarczego. A więc im większe będą środki finansowe, przeznaczone na kredyt długoterminowy, im bardziej będą zasobne w gotówkę instytucje kredytu długoterminowego, tym w silniejszym stopniu będzie wzrastać postęp i zamożność ludności wiejskiej.

Co w tym zakresie zrobiła PKO dla wsi w szczególności w zestawieniu z kapitałami zgromadzonymi z terenu wiejskiego. Przyjmijmy za podstawę obliczeń liczby, przytoczone w artykule p. senatora Malinowskiego.

PKO posiada w tej chwili ponad 3 milion 300 tys. wydanych książeczek oszczędnościowych. A więc 153 tysiące wkładców z terenu wiejskiego o których mówi sen. p. Malinowski, stanowiłoby zaledwie niecałe 5 proc. t. j. 1/20 część ogólnej liczby wkładców. Przeciętna zaś na książeczce oszczędnościowej wkładów z terenu wiejskiego jest prawie o połowę mniejsza. Gdybyśmy jednak nawet przyjęli za podstawę obliczenia ogólną przeciętną 270 zł, to 153 tys. wkładców z terenu wiejskiego ulokowałoby w PKO około 41 milionów złotych. Kredyty zaś rolne udzielone za pośrednictwem PKO wynosiły na koniec 1937 r. ogółem 201 mil. 300 tys. złotych. Akcja w tej dziedzinie była bardzo różnorodna: m. in. należy wymienić kredyty udzielone na kupno działek z parcelacji prywatnej i transakcyj włościańskich, spłaty długów, spłaty rodzinne, na rozbudowę rzemieślniczych warsztatów, na akcję siewną, na odwadnianie i zawadnianie gruntów i łąk itp. Ale nie tylko w tej sumie mieszczą się kredyty udzielone bezpośrednio lub pośrednio życiu gospodarczemu wsi. PKO udzielała kredyt długoterminowy samorządom na takie akcje, jak budowa rzeźni, hal targowych, regulację rzek itp., wreszcie na budownictwo wiejskie. A więc sumą 201 mil. 300 tys. złotych kredytu rolnego długoterminowego należałoby jeszcze poważnie zwiększyć. Za pośrednictwem samego tylko Państwowego Banku Rolnego, który jest dzisiaj największą instytucją finansującą potrzeby rolnictwa w różnych formach i który finansuje drobne rolnictwo za pośrednictwem Kas Stefczyka, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych i KKO udzieliła PKO na rolnictwo przeszło 127 milionów złotych. Widzimy więc, że PKO doprowadziła bezimiennie do rolnictwa poważne kapitały, niewspółmiernie wielkie do oszczędności uzyskanych z terenu wiejskiego.

Bez kapitałów, które PKO rozprowadziła na wsi nie byłoby do pomyślenia użyźnianie olbrzymich obszarów, nieużytków, ujęcie w karby wód, które zamiast siać zniszczenia na olbrzymich połaciach gruntów uprawnych i gospodarstw, mogą być wykorzystane dla pracy produktywnej.

Taki układ instytucyj kredytowych, przy którym PKO finansuje potrzeby inwestycyjne zakrojone na większą skalę, a lokalne potrzeby instytucje jak: Komunalne Kasy Oszczędności, Kasy Stefczyka, gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, wydaje się być najbardziej celowym, zarówno z punktu widzenia potrzeb wsi polskiej, jak i postulatów technicznych stawianych akcji kredytowej instytucyj finansowych.

Stopień i możliwości finansowania potrzeb kredytowych rolnictwa w obu formach, ponieważ obie formy kredytu są ważne i niezbędne, zależeć będzie w przyszłości od tempa kapitalizacji, która przy obecnym układzie sił gospodarczych, stanowi podstawowe źródło wszelkiego rodzaju kredytu.

Premier gen. Sławoj-Składkowski w woj. lubelskim

W dn. 20 b. m. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski dokonał inspekcji powiatów chełmskiego, włodawskiego i radzyńskiego w woj. lubelskim.

W poszczególnych powiatach Premier odbył konferencje ze starostami, którzy informowali Premiera o sytuacji politycznej oraz w sprawach narodowościowych i wyznaniowych na swoich terenach. W wyniku inspekcji Premier wydał na miejscu zarządzenie i wskazań w aktualnych sprawach, dotyczących wymienionych powiatów.

Zatrzymanie w wojsku starszego rocznika i rezerwistów

W związku z wytworzoną sytuacją w niektórych jednostkach wojska zatrzymano starszy rocznik oraz powołanych na manewry rezerwistów.

Wprowadzenie specjalnych zarządzeń na Śląsku Cieszyńskim

Dnia 22 września na terenie powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego, bielskiego, cieszyńskiego, wadowickiego, żywieckiego oraz bialskiego zostały wprowadzone w życie niektóre ograniczenia, wynikające z rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 grudnia 1927 r. o granicach Państwa.

Tworzy się Ochotniczy Korpus Zaolzański

Związek Powstańców Śląskich okręg warszawski, przechodząc od haseł do czynu, w następnym zaraz dniu, po potężnej manifestacji w Warszawie przeciw Czechom, zorganizował werbunek do **Zaolzańskiego Korpusu Ochotniczego** do walki o wyzwolenie Śląska spod jarzma czeskiego. Biuro Werbunkowe mieści się w domu Zw. Pow. Śląskich w Warszawie, ul. Ossolińskich. Komendantem Biura Werbunkowego został ppor. Chorzewski. Już w pierwszych dniach zaciągu zgłosiło się 50 tys. ochotników, gotowych każdej chwili do wymarszu. Z terenu całej Rzplitej napływają coraz to nowe, masowe zgłoszenia. Na Wołyniu Związek Legionistów zorganizował Ochotniczy **Legion Wołyński,** do którego zgłosiło się z punktu kilkuset ochotników.

Przestroga dla endeckich wichrzycieli

Wszyscy zapewnie pomiętają słynną sprawę najazdu uzbrojonych bojówek endeckich na Myślenice pod wodzą inż. Adama Doboszyńskiego oraz procesy, które ta sprawa wywołała. Ostatnio naskutek decyzji Sądu Najwyższego rozpatrywał ją ponownie Sąd Okręgowy we Lwowie. W procesie tym oskarżony Doboszyński odmówił zeznań, a obrońcy jego zgłosili wniosek o wyłączenie sprawy spod Sądu Lwowskiego. Kiedy zaś Sąd odrzucił wniosek obrońców, ci zrzekli się demonstracyjnie obrony.

Po przesłuchaniu świadków i po mowie oskarżyciela Sąd skazał Doboszyńskiego na **4 lata więzienia. Jest to dobra przestroga dla wszelkich wichrzycieli porządku w Państwie.**

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG WARSZAWSKI

W dniu 18 września b. r. odbyło się w **Sierpcu** zebranie Rady Obwodowej pod przewodnictwem b. posła **Chojnackiego,** przewodniczącego Obwodu, oraz ogólne zebranie członków i sympatyków O.Z.N.

Na zebraniu Rady po złożeniu sprawozdań przez przewodniczącego Obwodu i przewodniczących Oddziałów delegat Okręgu prof. A. **Markowski** omówił program i wytyczne pracy na najbliższą przyszłość w związku z wytworzoną sytuacją polityczną. Po referacie delegata Okręgu wywiązała się dyskusja, w której między innymi zabierali głos: dr **Malewicz,** przewodniczący Oddziału m. Sierpca, Wacław **Kołodziejczyk** z Koziebród, Józef **Gęsty, Borowski** z gm. Borkowo, **Wróblewski** z gm. **Rościszewo,** Aleksy **Wasielowski,** referent propagandy Obwodu i inni.

Po zakończeniu obrad Rady odbyło się ogólne zebranie członków i sympatyków O. Z. N. Na zebranie to przybyło ponad tysiąc osób z miasta Sierpca i sąsiednich wsi. Referaty wygłosili: b. poseł Antoni **Langer** na temat ogólnej sytuacji politycznej oraz prof. Adam **Markowski** na temat założeń programowo-ideowych O. Z. N. Niektóre ustępy przemówień były nagradzane hucznymi oklaskami. Na zebranie przybyła również opozycja z P. P. S. — C. K. W., która próbowała obniżyć powagę zebrania wtrącaniem swoich uwag, ale zebrani na sali zmusili ich do zachowania ciszy. Nastrój wśród zebranych był niezwykle przychylny dla O.Z.N.

Dnia 18 września b. r. odbyło się zebranie przedwyborcze Obwodu mławskiego O. Z. N. w **Zieluniu.** Referat o sytuacji politycznej i celach Obozu wygłosił delegat Sztabu mgr. **Nowacki.** Następnie w dłuższych wywodach dr **Lubecki,** szambelan papieski, dał zarys prac społecznych w Polsce, oczekujących wykonania. Następnie prof. **Kochański** w swoim referacie uczynił przegląd historyczny kierunków politycznych w Polsce, uzasadniając w ten sposób program Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebraniu przewodniczył prof. **Szumowicz.** Licznie zebrana w sali miejscowej straży pożarnej publiczność dała wyraz dużemu zainteresowaniu poruszonymi w referatach tematami, zgłaszając swoje przystąpienie do Obozu.

Dnia 18 b. m. odbyło się w **Ciechanowie** zebranie informacyjne członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przewodniczył inspektor **Stiasny.** Duża sala Domu Katolickiego z trudem pomieściła tłumnie przybyłą publiczność, która w wielkim skupieniu wysłuchała przemówienia b. senatora **Roga** oraz przewodniczącego Obwodu płk. **Chmury.** W podniosłym nastroju, śmieszną była w swej bezsilności i małostkowości próba przedstawiciela Stronnictwa Narodowego, który w tonie wiecowego krzykacza usiłował wywołać zamieszanie, jednak pełne godności stanowisko przewodniczącego zebrania, wysoki poziom obrad oraz spokojna i rzeczowa reakcja zebranych na sali zniweczyły niedowarzony wybryk demagogii. Z górą półtysięczna rzesza słuchaczy z entuzjazmem podjęła rzucony okrzyk na cześć Głowy Państwa, Naczelnego Wodza oraz Obozu.

W **Działdowie** odbyło się pod przewodnictwem rej. **Dunajskiego** zebranie, zorganizowane przez miejscowe władze O. Z. N. Referat na temat zasadniczych tez programowych O. Z. N. wygłosił przedstawiciel Centrali Obozu dr J. **Nowacki.** Po referacie wywiązała się dyskusja, w której poruszono wiele zagadnień aktualnych, a zwłaszcza problem gospodarki rolnej. Wyczerpujących wyjaśnień na wszystkie zagadnienia, poruszone w dyskusji, udzielił sekretarz Okręgu warszawskiego St. **Gawroński.**

Następnie odbyło się zebranie organizacyjne Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego miejscowego Obwodu. Na zebraniu przemawiali: **Reichman, Włodarczyk, Łączewski, Gerig, Sławęcki** i **Dąbrowski,** omawiając sprawy organizacyjne, samorządowe, gospodarcze i propagandowe.

Przewodniczący Okręgu warszawskiego O. Z. N. b. sen. Michał **Róg** powołał za zgodą Szefa Obozu Prezydium i Radę Obwodową Obozu Zjednoczenia Narodowego w **Przasnyszu** w składzie następującym: przewodniczący — **Chmielowski** Aleksy, dyr. gimnazjum; wiceprzewodniczący—**Wierciński** Feliks, burmistrz Przasnysza; sekretarz — **Mauler** Piotr, zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego; kierownik spraw ruchu zawodowo-gospodarczego — **Godziszewski** Teodor, kupiec; kierownik referatu propagandy — **Wyżykowski** Edward, sekretarz Wydz. Pow.; członkowie Rady Obwodowej — **Berg** Jan, rolnik; **Chawłowski** Ignacy, nauczyciel; **Chełchowski** Ignacy, rolnik; **Długołecki** Lucjan, rejent; **Kiembrowski** Feliks, kupiec; **Królicki** Bronisław, rzemieślnik; **Mańkowski** Józef, rolnik; **Ostrowski** Ryszard, rolnik; **Sendrowski** Tomasz, rolnik; **Śmigielski** Jan, rzemieślnik; **Szmalec** Jan, nadzorca budowlany; ks. **Trzaskoma** Jan, proboszcz par. Baranowo i **Wojtaszkiewicz** Stefan, naczelnik Urzędu Skarbowego.

W **Skierniewicach** odbyło się posiedzenie Rady Obwodowej miejscowego Obwodu O. Z. N., któremu przewodniczył prezes Obwodu **Strakacz.** Z ramienia Sztabu Obozu w zebraniu wziął udział dr J. **Nowacki,** z ramienia Okręgu warszawskiego — St. **Gawroński.** Po referacie, który wygłosił przedstawiciel Sztabu Obozu, wywiązała się ożywiona dyskusja. Głos w niej zabierali: dyr. **Tarnowski, Lewandowski,** dr **Łabędzki,** insp. **Skupiński, Dąbrowski, Filipski, Klimek, Zieliński, Łącki** i **Mokrowecki.**

W wyniku obrad postanowiono jak najbardziej ożywić tempo prac organizacyjnych i powołać do życia pismo regionalne.

W **błońskim** powiecie odbyło się zebranie O. Z. N. w **Święcicach** pod Błoniem, na którym zabierali głos miejscowi rolnicy, wyrażając swe żądania odnośnie dalszego rozszerzenia przez O. Z. N. swej działalności na terenie wsi.

W **Miedwienicach** w sali remizy strażackiej odbyło się zebranie O. Z. N. gminy **Guzów.** Przemówienia wygłosili mec. Wacław **Krzyżkowski** i mec. Jan **Nosek.** W czasie przemówień grono osób miejscowego Oddziału Stronnictwa Ludowego starało się zakłócić spokój. W pewnym momencie opuścili oni zebranie w nadziei, że pociągną za sobą innych. Przeliczyli się jednak, bowiem ogromna większość pozostała, wysłuchując referatów.

W **Mszczonowie** odbyło się wielkie zgromadzenie Oddziału **mszczonowskiego** i gminy **Radziejewice** O. Z. N., na którym uchwalono jednogłośnie rezolucję, że Polska nie może pozwolić na braki planowości i koordynacji, że zespolenie sił narodu polskiego staje się w naszych warunkach koniecznością i wobec powyższego zgromadzeni na zebraniu członkowie i sympatycy O. Z. N. łączą się w akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego i przyrzekają uroczyście akcji tej jak najczynniej współdziałać.

OKRĘG KIELECKI

W lokalu **Kieleckiego Okręgu O.Z.N.** odbyła się odprawa przewodniczących wszystkich Obwodów Okręgu.

Odprawie przewodniczył przewodniczący Okręgu W. **Długosz.** Przewodniczący Długosz i sekretarz Okręgu Mgr. **Dusza** omówili aktualne sprawy polityczne i organizacyjne.

Na terenie stopnickiego Obwodu O.Z.N. — Oddział **Chmielnik** odbyło się ostatnio zebranie organizacyjne w następujących miejscowościach: **Gołuchów, Holendry, Jasień** i **Sędziejowice.** W miejscowościach tych utworzone zostały nowe Koła O.Z.N.

Poza tym we wsi **Śladków Duży** odbyło się zebranie informacyjne O.Z.N.

W **Kielcach** odbyło się pod przewodnictwem mec. **Chęcińskiego** posiedzenie Prezydium i Rady Obwodu. Na zebraniu tym przedstawiciele Kół O.Z.N. z terenu Obwodu złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Postanowiono powołać do Rady Obwodu Kielce-miasto 6 członków na miejsce tych, którzy przeszli do Rady Obwodu Kielce-powiat w związku z podziałem dawnego Obwodu kieleckiego na Obwody Kielce-miasto i Kielce-powiat.

We wsi Łachów, w powiecie włoszczowskim, odbyło się zebranie organizacyjne Koła O.Z.N. przy udziale około 20 osób. Przemówienia na temat ideologii oraz aktualnych prac O.Z.N. wygłosili wiceprzewodniczący O.Z.N. Obwodu włoszczowskiego Józef **Strzębała** i sekretarz Obwodowy Eugeniusz **Łukawski.** Do zarządu nowego Koła weszli jako przewodniczący **Nadgłowski** i jako sekretarz **Bartosz.** Przystąpienie do Koła zgłosili wszyscy zebrani.

Zebranie organizacyjne nowego Oddziału O.Z.N odbyło się również w **Działoszycach,** w powiecie pińczowskim. Zebrani po wysłuchaniu przemówienia przewodniczącego Obwodu pińczowskiego O.Z.N. J. **Zwolińskiego** postanowili wstąpić w szeregi O.Z.N. tworząc Oddział Obozu w Działoszycach.

Po przemówieniu przewodniczącego Obwodu opatowskiego O.Z.N. — **Wróbla** wywiązała się ożywiona dyskusja, w której liczni mówcy podkreślili konieczność zjednoczenia się wszystkich sił Narodu i wytężonej pracy w szeregach O.Z.N.

W **Opocznie** odbyło się zebranie Rady Obwodu opoczyńskiego O.Z.N. pod przewodnictwem przewodniczącego Obwodu A. **Grzybkowskiego.** W zebraniu wzięli również udział przedstawiciele Oddziałów gminnych Obwodu oraz członkowie sekcji propagandowej. Na zebraniu tym wygłoszone zostały sprawozdania terenowe i omówiono sprawy organizacyjne. Ustalono plan prac na najbliższą przyszłość

We wsi **Łachów** pow. włoszczowskim odbyło się bardzo liczne zebranie O. Z. N. Referaty wygłosili: wiceprzewodniczący Obwodu J. **Strzembała** i sekretarz powiatowy O. Z. N. E. **Łukawski.** Zebranie zakończono wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i O.Z.N.

Na terenie powiatu opatowskiego, odbyło się w osadzie **Iwaniska,** zebranie obywatelskie działaczy z terenu gmin **Malkowice** i **Iwaniska.** Przewodniczył Paweł **Wróbel,** który wygłosił referat o konieczności zorganizowania się społeczeństwa w O. Z. N. W zebraniu wzięły udział osoby należące również do stronnictw opozycyjnych. Dyskusja była bardzo ożywiona i przyniosła ona niewątpliwe korzyści, zjednywując kilkanaście wartościowych jednostek, które zgłosiły akces do O. Z. N.

OKRĘG KRAKOWSKI

W **Wieliczce** dnia 18 b. m. odbyło się zebranie działaczy wiejskich O. Z. N. zwołane przez tamtejszy Oddział. W zebraniu wzięło udział około 100 działaczy z 7-miu okolic. Po zagajeniu zebrania przez dr Tadeusza **Bierczyńskiego** wice-przewodniczącego Obwodu Kraków—powiat wygłosił referat o zagadnieniach wsi inspektor Krak. Izby Roln. inż. **Słec,** poruszając najaktualniejsze potrzeby wsi. Mówca podkreślił następnie szkodliwe pośrednictwo w handlu opanowanym głównie przez Żydów.

W czasie dyskusji zabrał głos obecny przewodn. Obwodu inż. **Czerwiński,** który wyjaśnił stanowisko O. Z. N. wobec Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Ludowego podkreślając, że zgoda jest warunkiem potęgi Państwa i że nie ma żadnej zasadniczej przeszkody do współpracy z tymi, których hasłem jest dobro Polski.

Na zakończenie przewodniczący zebrania dr Tad. **Bierczyński** odczytał ostatnią odezwę Szefa Obozu gen. Skwarczyńskiego a zebrani z okrzykiem: Niech żyje Polska, Jej Prezydent Ignacy Mościcki i Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz, postanowili stanąć zwarcie przy Obozie Zjednoczenia Narodowego.

OKRĘG WOŁYŃSKI

W **Korcu** na Wołyniu odbyło się organizacyjne zebranie O. Z. N., na którym uchwalono i wysłano do Centrali O. Z. N. telegram tej treści:

„Zebrani w dniu 11 września na zebraniu organizacyjnym O. Z. N. mieszkańcy Korca i gminy koreckiej oświadczają, że wstępując w szeregi O. Z. N. zdali sobie sprawę z doniosłości zadań i prac jakie na nich ciążą i że prace te najsumienniej wykonywać będą".

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

W dniu 4 września b. r. odbyło się zebranie O. Z. N. we wsi **Piski** pow. ostrołęckiego.

Na zebraniu obecnych było przeszło 100 działaczy. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołano miejscowego gospodarza i działacza **Kalinowskiego** Wacława.

Dłuższe przemówienie o ideologii O. Z. N. wygłosił wiceprzewodniczący Obwodu ostrołęckiego **Fronczak** Alojzy.

Sprawy gospodarcze omówił wiceprzewodniczący Obwodu **Borkowski** Mieczysław.

W dyskusji zabierali głos w sprawach gospodarczych i politycznych miejscowi gospodarze.

Sprawę powołania do życia Oddziału w Piskach poruczono członkowi Rady Obwodowej **Dutkowskiemu** i **Kalinowskiemu,** miejscowemu działaczowi.

Dnia 11 ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. Oddział w **Czarni.**

Obecnych na zebraniu najwybitniejszych działaczy przeszło 100 osób.

Zebranie otworzył i zagaił Radzikowski, wyjaśnił potrzebę skonsolidowania się Narodu pod sztandarem i w szeregach O.Z.N. i wezwał obecnych do wstępowania do szeregów O. Z. N. **Zarychta** wyjaśnił dążność O. Z. N. do polepszenia bytu szerokich mas włościańskich oraz wyjaśnił szczegółowo sytuację polityczną Państwa.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu gospodarzy.

Obrady odbyły się na bardzo wysokim poziomie i ideologia O. Z. N. znalazła uznanie wśród przedstawicieli wiejskich.

Powołano komitet organizacyjny.

OKRĘG POMORSKI

Przewodniczący Okręgu pomorskiego O. Z. N. za zgodą Szefa Obozu mianował władze Obwodu **świeckiego** w składzie: przewodniczący — **Kentzer** Wł., rolnik, wiceprzewodniczący — **Tittenbrun** Władysław, rolnik, wiceprzewodniczący **Donarski** Leon dyr. KKO, wiceprzewodniczący **Gauza** Czesław notariusz, sekretarz **Karasiewicz** Kazimierz. Do Rady Obwodowej weszli: **Różycki** Kazimierz, **Grabski** J., **Waskowski** A., **Noga** B., **Rychlewski** J., **Grajewski** A., **Gołębiowski** M., **Flis** S., **Skibicki** J., **Kędzia** S.

Przewodniczący Obwodu pomorskiego O. Z. N. mianował władze Obwodu tucholskiego w osobach: przewodniczący dr **Switalski,** wiceprzewodniczący—**Saganowski** burmistrz, sekretarz **Ossowski,** kierownik szkoły; do Rady Obwodowej weszli: J. **Czyżmowski,** Fr. **Kowalewski,** M. **Kintz,** B. **Gierszewski** A. **Jelonka,** K. L. **Glaze,** T. **Kłosowski,** J. **Koczwara,** W. **Mańka,** J. **Sigrund,** H. **Rakowski,** W. **Nurnberg.**

Powiększenie przydziału cukru na dokarmianie pszczół

Organizacje pszczelarskie oraz Izby Rolnicze zwróciły się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o zwiększenie kontyngentu cukru bezakcyzowego, który przeznaczany jest na zimowe dokarmianie pszczół. Według dotychczasowych norm, Ministerstwo Skarbu przydzieliło 2 kg. cukru skażonego na jeden ul. Nieprzychylne jednak warunki atmosferyczne (opóźniona i chłodna wiosna) spowodowały konieczność podkarmiania pasiek przed zimą.

W wyniku porozumienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z Ministerstwem Skarbu, zwiększony został dodatkowo na rok bieżący przydział cukru skażonego dla pszczół z 2 do 5 kg. na ul dla województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego, poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, wileńskiego i nowogródzkiego oraz do 4 kg. na ul dla woj. kieleckiego i warszawskiego.

Pszczelarze wymienionych województw mają prawo pobrać w roku bieżącym 5 — 4 kg na ul, jeśli więc na wiosnę pobrali już 2 kg. cukru skażonego, t.j. dotychczasowy kontyngent — obecnie w okresie jesiennym mogą uzupełnić resztę przydziału do wysokości przyznanej dla danego województwa. Na roje tegoroczne, o które została powiększona pasieka, przysługuje pszczelarzom prawo nabycia całej ilości cukru skażonego, jaka w danym okręgu przyznana jest dla ula.

Obniżenia cen cukru do 80 gr za kg domagają się cukrownie wielkopolsko-pomorskie

Związek cukrowni Wielkopolski i Pomorza wystąpił do Rządu z pismem, w którym proponuje obniżenie ceny cukru w detalu do 80 gr za kilogram, czyli o 20 proc.

Obniżenie ceny cukru na rynku wewnętrznym spowodowałoby, zdaniem przemysłu cukrowniczego poznańsko - pomorskiego wzrost spożycia cukru w szerokich kołach spożywców, co wywołałoby zwiększenie jego produkcji i zwiększenie obszaru uprawy buraków cukrowych.

Obniżenie ceny cukru o 20 proc., przeprowadzone 3 lata temu spowodowało znaczne podwyższenie jego spożycia na rynku wewnętrznym; polityka niskich cen cukru zdała więc egzamin i dalsze ich obniżenie nie mogłoby spowodować strat w przemyśle cukrowniczym, ani też zmniejszenia wpływów podatkowych.

Wielki Konkurs Jesienny

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że w najbliższym już czasie urządza „WIEŚ POLSKA" dla wszystkich swoich stałych Prenumeratorów WIELKI JESIENNY KONKURS, połączony z licznymi nagrodami. Szczegółowe warunki, uprawniające do udziału w tym konkursie oraz spis nagród, przeznaczonych na konkurs podamy w najbliższych numerach „WSI POLSKIEJ".

Na innym miejscu dzisiejszego numeru dołączamy przekaz rozrachunkowy na wpłatę prenumeraty „WSI POLSKIEJ".

Radzimy zatem pośpieszyć się z wpłatą prenumeraty, albowiem konkursem jesiennym w PIERWSZEJ MIERZE będą objęci stali, żadnych zaległości nie mający, Prenumeratorzy „WSI POLSKIEJ". A zatem konkurs jesienny za pasem!

STAN. FELIX

2)

OSTRZEŻENIE
(Baśń litewska)

(Ciąg dalszy)

Proboszcz trapił się myślami: zżółkł, przychudł — ociężał. Stał się odludkiem, zoprysklíwiał, nocami nie sypiał i tylko modlił się żarliwie do Boga o radę i pomoc. Często pojękiwał i sam do siebie rozmawiał.

Ludziom się to już w oczy rzucać poczęło, jęli więc sypać doradami, na leki różne i doktorów namawiać — ksiądz wszakże machał rękami niechętnie, niekiedy jeno stęknąwszy z rozpacza: „jakby to mógł mi kto co pomóc: dopust Boży — i tyle!"

* * *

Aż i nadszedł ów dzień złowróżbny.

Ksiądz ledwo-ledwo odprawił nabożeństwo — na południe wrócił na plebanię i jął po izbie krążyć, rozglądając się podejrzliwie na wszystkie strony — azali nie wypełznie skąd kostucha w jakiejś postaci upiornej.

— Jaka szkoda — rozmyślał — żem starca tego wonczas tak zlekceważył! Czemu nie rozpytałem go szczegółowiej, co to właściwie mogłoby być powodem mej śmierci dzisiejszej?

— I jaki żem strasznie samotny! Nikogo — komuby się zwierzyć z utrapienia! Któżby, zresztą, uwierzył w możliwość takiego przypadku?

I coraz jeno spoglądał na smakowite jadło na stole. Pachniało mu ono okrutnie, lecz tknąć czegokolwiek nie ważył się, wciąż bowiem miał w umyśle przestrogę staruszka.

Nic nie pomagały namowy gospodyni, która od czasu do czasu do komnaty zabiegała.

Jął zmrok zapadać.

I znagła, jakby tknięty jakimś wyższym poleceniem ,nieszczęśnik postanowił jednakże pójść na kradzież; skoczył przez sień do ciupki parobka, skąd po chwili wyszedł, przebrany w jego odzienie zgrzebne. Zaczym, własne swe szaty kapłańskie zapakowawszy do szafy, wyskoczył przez okno i, przeżegnawszy się zbożnie, ruszył przed się w noc ciemną.

* * *

Szedł długo — długo — długo, aż zaszedł do wioski jakiejś. Ciemno już było po chatach i tylko w karczmisku mdle błyszczało światło.

Proboszczowi chłodno było w łachach parobka i w ogóle — wiadomo — czuł się nieswojo, po krótkim więc namyśle, wślizgnął się do wnętrza karczmy — gotów, gdyby go podejrzliwie powitano, każdej chwili do ucieczki.

Lecz nie — żyd ocknął się z drzemki i przyjął przybysza zupełnie obojętnie. Ten zażądał piwa i siadł na uboczu.

Gdy oswoił się z półmrokiem — zoczył podle siebie postać jakąś. Był to chłopak krzepki jeszcze, lecz widać, ubogi bardzo, bo obtargany i wychudły najokropniej.

Zagawędzali z sobą półgębkiem i coraz poufalej: a skąd niby — a dokąd — a jak się wiedzie?...

Człeczynie pleban też najwidoczniej nie zdał się wstrętnym, osobliwie, gdy ten — wyrzekając dla oka na czasy ciężkie co niemiara — postawił towarzyszowi z jakiegoś tam zarobku przypadkowego niby, jedno i drugie piwo, a glon chleba i sera na dokładkę. Sam ksiądz wszakże i tu zręcznie wymówił się od jedzenia.

(Dokończenie za tydzień)

Drugi rok pracy harcerskiego Uniwersytetu Wiejskiego w Górkach Wielkich

Uniwersytet Wiejski przy Ośrodku Harcerskim w Górkach Wielkich, pomieszczony chwilowo w Nierodzimiu koło Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim rozpocznie swój zimowy kurs 3 listopada b. r. Kurs będzie trwał do 5 kwietnia 1939 r.

Przyjmowani będą na kurs synowie drobnych i średnich rolników powyżej 18 roku życia z ukończoną szkołą powszechną przynajmniej 1-go stopnia.

Uniwersytet Wiejski w Nierodzimiu jest internatową placówką oświatową o charakterze ogólnokształcącym. Głównymi działami wiedzy są nauki humanistyczne, społeczne i przyrodniczo - rolnicze.

Dążeniem jego jest zorietowanie swoich słuchaczy w dzisiejszej rzeczywistości polskiej tak kulturalnej jak i gospodarczej na jej historycznym tle, oraz zapoznanie z prądami społecznymi nurtującymi świat po wojnie.

Całkowita opłata za mieszkanie, wyżywienie i naukę wynosi 15 zł miesięcznie.

Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 15 października b. r. na adres: **Uniwersytet Wiejski w Nierodzimiu, p.t. Skoczów, Śląsk Cieszyński.**

Do zgłoszenia należy dołączyć: świadectwo szkolne, życiorys, świadectwo moralności; podać też wielkość gospodarstwa ojcowskiego.

Kandydaci przyjęci na kurs otrzymają zawiadomienie do dnia 20 października br. wraz ze zniżką kolejową 75 proc. i bliższymi instrukcjami.

Informacji udziela kierownictwo Uniwersytetu Wiejskiego w Nierodzimiu, poczta Skoczów.

Przyrost wkładów w spółdzielniach oszczędnościowo - pożyczkowych

Za drugi kwartał rb. przyrost wkładów w spółdzielniach oszczędnościowo — pożyczkowych, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, wyniósł przeszło 3.7 miln. zł, osiągając kwotę 150 miln. zł.

Pierwsza wiejska spółdzielnia kinowa

Z inicjatywy Centralnego Związku Młodej Wsi powstała i uruchomiła swą działalność Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna w Warszawie, mająca za zadanie szerzenie oświaty ogólnej i rolniczej i dostarczenie wsi godziwej rozrywki. Spółdzielnia posiada 16 ruchomych aparatów kinematograficznych, przy pomocy których rozwija swą działalność. Niedawno odbył się pierwszy kurs operatorów kinematograficznych, mający za zadanie przygotowanie ich do pracy w tym zakresie.

Miesięczny dodatek

Jak obliczyć potrzebną ilość pasz dla inwentarza na zimę

Dokładne obliczenie potrzebnej ilości paszy dla inwentarza nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to dokładnej znajomości nauki hodowli i zasad żywienia, gdyż każda sztuka potrzebuje nie jednakich i niejednakowej ilości pasz. Obliczanie w tym wypadku przeprowadza się poszczególnie dla każdej sztuki, z uwzględnieniem jej wagi, produkcji mleka, tłuszczu, mięsa, u matek wzrostu płodu, u koni wielkości wysiłku w pracy itd., posługując się przy tym odpowiednimi tablicami norm i składu pasz.

Dla światlejszego i bardziej postępowego rolnika nie jest to znowu tak bardzo trudne, jeżeli się tylko dostatecznie interesuje swoimi zwierzętami, a przy tym posiada elementarne wiadomości z tego zakresu. Lecz, niestety, wielu naszych rolników zgoła się nad tym nie zastanawia, chowa zwierzęta, bo tak robił jego ojciec i dziad, ale jak mu się to opłaca i czy w ogóle się opłaca, o tym nigdy nie pomyśli. Zwierzęta jego są zazwyczaj źle żywione, ponieważ nigdy nie obliczą, czy posiadana pasza w gospodarstwie wystaczy mu na dostatnie wyżywienie chowanego inwentarza. Najczęściej trzyma więcej zwierząt niż wyżywić dobrze potrafi, nic też dziwnego, że zwierzęta jego wyglądają jak szkielety.

Taka męczarnia zwierząt — bo hodowlą tego nazwać nie można — nie może oczywiście przynieść rolnikowi żadnej korzyści, a odwrotne, przyniesie mu zawsze tylko stratę. Wówczas skarży się on, że los mu nie sprzyja, bo krowy nie chcą dawać mleka, chorują, świnie słabo przyrastają, a na targu za jego produkt słabo płacą.

Zanim się rolnik nie nauczy hodować swoich zwierząt z ołówkiem w ręku i dokładniej kalkulować, nie może się spodziewać dodatnich rezultatów swojej pracy. Nie pomoże tu też narzekanie na zły los, a będzie on zawsze taki, jeżeli sam rolnik go sobie nie poprawi, przez umiejętne i racjonalne hodowanie swoich zwierząt.

Obliczenia, które będę niżej podawał, nie będą obliczeniami szczegółowymi — doskonałymi, będą to raczej obliczenia wzorcowe - orientacyjne, tym nie mniej, dadzą one rolnikowi zasadniczą podstawę dla obliczenia potrzebnej ilości pasz dla inwentarza.

Za podstawę przy obliczaniu, weźmiemy te pasze, które najczęściej produkuje się w gospodarstwie, uwzględniając w minimalnym stopniu pasze dokupne, gdyż te bardzo często zawodzą i drogo kosztują. Dobrze prowadzone gospodarstwo hodowlane powinno dbać zawsze o to, by możliwie wszystkie pasze potrzebne dla inwentarza wyprodukować w gospodarstwie a tylko niezbędne dokupić, gdyż to się najlepiej kalkuluje.

Zimowe żywienie zwierząt gospodarskich trwa u nas przeciętnie 7 miesięcy (215 dni), mniej więcej od drugiej połowy października do końca maja; czasem przedłuża się ono do 8 miesięcy, zależnie od roku. Za podstawę do obliczenia weźmiemy zatem ten okres przeciętny 7-mio miesięczny.

Na konia przeciętnej wagi od 350 do 400 klg. liczymy średnio dziennie: 2 klg. otrąb, 4 klg. okopowych, 2 klg. sieczki ze słomy ozimej i 4 klg siana. Podczas większej pracy zwiększamy ilość otrąb i okopowych, oraz wprowadzamy do paszy owies, w ilości 1 klg. na dobę. A zatem na okres 7 miesięczny dla jednego konia potrzeba: 4 kwintali (metry) i 30 klg. otrąb, 8 kwintali i 60 klg. okopowych (ziemniaki, marchew), 4 kwintali i 30 klg. słomy na sieczkę, oraz 8 kwintali i 60 klg. siana. Jeżeli do tego dodamy jeszcze na okres zwiększonej pracy (weźmy 100 dni), dwa i pół kwintala owsa lub żyta i jeden kwintal otrąb i półtora kwintala ziemniaków, to nam razem wypadnie: 5 i pół kwintala otrąb, 8 i pół kwintala siana, 10 kwintali okopowych, 2 i pół kwintala owsa lub żyta, oraz 4 i pół kwintala słomy na sieczkę.

Młodym i rosnącym koniom albo klaczom źrebnym lub karmiącym należy zmniejszyć ilość sieczki, a dodać na to miejsce pasze treściwe jak owies, żyto lub otręby.

Nieco odmiennie przeprowadzamy rachunek krów. Obliczamy najpierw paszę podstawową albo inaczej bytową, to jest tę, która utrzymuje krowę przy życiu i wystarcza na rozwój płodu, a następnie paszę produkcyjną (na produkcję mleka). Na krowę przeciętnej wagi żywej 400 klg. dajemy na dobę paszy bytowej: 6 klg. siana lub koniczyny, 3 klg. słomy i 20 klg. buraków pastewnych, co w przeliczeniu na całą zimę wynosi: 13 kwintali siana lub koniczyny, 6 i pół kwintala słomy i 43 kwintale buraków pastwnych. Pasze produkcyjne obliczamy, jak wspomniałem wyżej za każdy litr mleka. Przypuśćmy zatem, że krowa daje przeciętnie 8 litrów mleka dziennie. Na tę ilość mleka musi dostać w paszy na dobę: półtora klg. otrąb, 10 klg. buraków pastewnych albo 4 klg. ziemniaków, 40 dkg. makuchu rzepakowego i 20 dkg. makuchu lnianego, co w przeliczeniu na okres zimowy wyniesie: 3 kwintale i 25 klg. otrąb, 21 i pół kwintala buraków lub 8 i pół kwintala ziemniaków, 86 klg. makuchu rzepakowego i 43 klg. makuchu lnianego. Razem krowa o wadze żywej 400 klg. i przy produkcji 8 litrów mleka dziennie, potrzebuję na zimę: 13 kwintali siana lub koniczyny, 6 i pół kwintala słomy, 65 kwintali buraków pastewnych lub zamiast 22 kwintali buraków 8 i pół kwintala ziemniaków, 3 kwintale i 25 klg. otrąb, 86 klg. makuchu rzepakowego i 43 klg. makuchu lnianego.

Jeżeli ktoś hoduje cielaka, powinien dla niego przeznaczyć mniej więcej na okres zimowy: 180 klg. owsa, który w połowie można zastąpić dobrymi otrębami, 1 kwintal makuchu lnianego, 3 i pół kwintala dobrego siana, 8 kwintali marchwi lub buraków (lepsza jest marchew) oraz około 500 litrów mleka.

Za podstawę do obliczania wziąłem cielaka młodego rasy czerwono-polskiej, którego od drugiej połowy października zaczynamy żywić paszami suchymi. Na cielaka starszego należy suche pasze (łącznie z marchwią lub burakami) odpowiednio zwiększyć.

Przy obliczaniu paszy dla świń, weźmiemy osobno prosięta (chowane na bekoniaki) i osobno świnie słoninowe. Dla jednego prosięcia chowanego na bekon potrzeba paszy na zimę: 1 kwintal zboża mieszanego (jęczmień i owies) na śrutę, 4 i pół kwintała ziemniaków i około 550 litrów mleka chudego. Na sztukę słoninową, wziętą do opasu w wieku powiedzmy 6 miesięcy, liczymy: 2 kwintale jęczmienia, 1 kwintal otrąb żytnich, pół kwintala groszkowych (bobik, groch i kukurydza), 10 kwintali ziemniaków, pół kwintala makuchu i 3 — 4 kwintali plew.

Weźmy teraz dla przykładu średnie 12-morgowe (ponad 6 hektarów) gospodarstwo rolne, przyjmując, że posiada ono: 1 konia, 3 krowy dojne, 1 cielaka, 2 prosiąt bekonowych i 2 tuczniki i postarajmy się obliczyć ile potrzebuję poszczególnych pasz na okres zimowy. Rachunek nasz będzie się przedstawiał następująco: 200 kwintali buraków pastewnych, 80 do 100 kwintali ziemniaków, 15 do 20 kwintali marchwi pastewnej, 55 kwintali siana lub koniczyny, 5 kwintali jęczmienia, 5 i pół kwintala owsa, 1 kwintal groszkowych, 25 do 30 kwintali słomy, 5 i pół kwintala makuchów, 17 kwintali otrąb, 6 do 8 kwintali plew i około 1700 litrów mleka. Do tego jeszcze dojdą różne odpadki kuchenne, mleczarniane, oraz dodatki konieczne, jak sól bydlęca, wapno pastewne, węgiel drzewny dla prosiąt itp.

Jak wspomniałem już na początku, obliczenia wyżej podane należy traktować jako przykładowe. Trudno bowiem w krótkim artykule podać wszystkie szczegóły przy obliczaniu pasz dla inwentarza (preliminarz pasz), gdyż uzależnione to jest od jakości gleby gospodarstwa, ilości i jakości posiadanego inwentarza, kierunku hodowlanego, rynku zbytu i wielu innych czynników.

Jeżeli chodzi teraz o stosunek pasz zadawanych naszym zwierzętom, może on być w każdym gospodarstwie inny, nie koniecznie taki jaki podałem w przykładzie. Na przykład gospodarstwo może posiadać więcej siana, wówczas można odpowiednio zmniejszyć pasze treściwe (zboża, otręby, makuchy), pasze soczyste, jak buraki, ziemniaki itp., można z powodzeniem zastąpić w pewnej części przez kiszonki, w gospodarstwach położonych w pobliżu rzeźni lub ośrodków fabrycznych przetworów mięsnych, mleko można zastąpić mączką z krwi i mączką mięsną (przy żywieniu świń). Tak samo gospodarstwo położone w pobliżu cukrowni, gorzelni, płatkarni i browarów, pasze soczyste (oczywiście nie całkowicie) można zastąpić wytłokami, wywarem, melasą, pulpą itp.

Przy układaniu dawek pokarmowych dla zwierząt, a w związku z tym i przy obliczaniu preliminarza pasz, należy pamiętać, że pewne pasze można zadawać zwierzętom w określonych maksymalnych wielkościach. Przekroczenie tych wielkości może powodować zły wzrost zwierząt, niewłaściwy przyrost mięsa, tłuszczu czy produkcję mleka, oraz zaburzenia żołądkowe i choroby. Na przykład krowie możemy dac najwyżej w dziennej dawce 3 kg otrąb pszennych, 2 kg otrąb żytnich, półtora kg bobiku, półtora kg grochu, peluszki, wyki lub seradeli (oczywiście w ziarnie), 2 kg makuchu lnianego, 1 kg makuchu rzepakowego, konopnego lub sojowego, 40 kg buraków pastewnych, 20 kg ziemniaków, 15 kg rzepy ścierniskowej, 40 kg wywaru, 20 kg słodzin piwnych, 25 kg pulpy ziemniaczanej, 30 kg wysłodzin buraczanych, 35 kg kiszonki itd.

Świniom młodym i w ogóle młodzieży, powinno się dawać pasze wpływające na wzrost, tucznikom pasze tuczące, krowom dojnym powodujące wytwarzanie mleka, koniom wytwarzające energię siły itd. To już jednakże należy do nauki żywienia, o czym napiszemy innym razem.

Przy układaniu preliminarza pasz dla zwierząt należy trzymać się zasady, by w jak największym stopniu ówzględniać pasze produkowane w gospodarstwie, gdyż to się zawsze taniej kalkuluje. Niektóre pasze czasem dokupić trzeba, jakich gospodarstwo wyprodukować nie może, a są one przy żywieniu konieczne, lecz do tego uciekać się tylko w wypadkach koniecznych.

Jak z powyższych rozważań wynika, gospodarz musi dobrze obliczyć posiadaną paszę i możliwość dokupna, by na tej podstawie mógł unormować ilość swego inwentarza. W razie niedoboru paszy, należy liczgę inwentarza zawczasu zmniejszyć. Lepiej bowiem w jesieni sprzedać dobrze odżywione zwierzę, niż przez zimę go wychudzać, a na wiosnę oddać za bezcen. Nie tylko tracimy wówczas na różnicy ceny, ale i na paszy, którą zwierzę głodne przez tyle miesięcy jednak zjadło.

St. Proc.

fachowo – rolniczy

Plan pracy w Kółku Rolniczym na październik

Że Kółko Rolnicze ma określone cele i zadania o charakterze ogólnym, to jeszcze nie wystarcza. Każda praca, a szczególnie praca Kółka Rolniczego, wymaga bardziej szczegółowego planu prac konkretnych i realnych, na ściśle określony czasokres. Wprawdzie niektóre prace zarówno samego Kółka jak i jego członków mają charakter ciągły, obliczony na szereg miesięcy, tym nie mniej, należy dokładnie obmyśleć i omówić poszczególne fazy tej pracy w każdym miesiącu. Ponadto każdego miesiąca znajdą się zawsze rzeczy nowe, które należy również objąć programem prac, oraz uzgodnić je z poprzednimi.

Konkretnie, w miesiącu październiku na plan pierwszy wysuwają się następujące prace: wobec zbliżania się zakończenia wykopek ziemniaków, buraków i marchwi, a w związku z tym i sposobu ich przechowania, bądź to w piwnicach, bądź w dołach, bądź też w kopcach, nasuwa się szereg pytań, jak przygotować okopowe do przechowania, by nam się nie popsuły i nie zgniły, jak przygotować sadzeniaki, jak przygotować pomieszczenia i kopce itp.

Drugą bardzo ważną sprawą, wymagającą wspólnego omówienia, będzie preliminarz pasz dla inwentarza.

Sprawa ta wiąże się ściśle z nastawieniem gospodarstw na odpowiedni kierunek. Należy tu wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności natury przyrodniczej, gospodarczej i koniunkturalnej, a to już wymaga poważniejszych i głębszych rozważań. Szczególnie sprawa koniunktury jest dla rolnika obecnie specjalnie ważna, aczkolwiek, jak wykazały jej kształtowania w ostatnich czasach, bardziej opłacalną gałęzią i rokującą lepszą opłacalność na przyszłość, jest hodowla. W związku jeszcze z preliminarzem pasz, należy zastanowić się, jakich pasz odczuwa się brak, gdzie ich nabyć i w jaki sposób zakup zorganizować, by to jak najtaniej kosztowało.

Trzecią sprawą, to będą orki przedzimowe i jesienne nawożenie, a przede wszystkim nawożenie pod okopowe. Orki przedzimowe wymagają bardzo często zastosowania pogłębiacza, a więc trzeba byłoby omówić sprawę nabycia tego narzędzia, jeżeli go jeszcze gospodarze nie posiadają oraz sposób użycia i ewentualną wspólną pomoc przy pracy pogłębiania. Z prac uprawowych na specjalne podkreślenie zasługuje sprawa głębokości przykrycia obornika pod okopowe i w związku z tym sposób wykonania orki przedzimowej.

W miesiącu październiku jest jeszcze bardzo dużo pasz zielonych, jak późne mieszanki, liście buraczane, nać marchwiana, późniejszy końs.i ząb itp., z których należy zrobić kiszonkę, jako doskonałą paszę soczystą i mlekopędną dla naszych krów na zimę i wczesną wiosnę. Sprawę tę należy wspólnie omówić na zebraniu Kółka Rolniczego, poruszając jednocześnie sposób budowy dobrych a nie drogich dołów kiszonkowych.

Następną sprawą nie mniej ważną, będzie odpowiednie przygotowanie i higieniczne urządzenie budynków inwentarskich na zimę. Robienie wywietrzników, bielenie ścian, zabezpieczenie od zimna, dobre żłoby, oknt — oto tematy do dyskusji.

Konkursy roślinne z roku bieżącego są zakańczane. W październiku na licznych pokazach i wystawach uczestnicy ich, pokażą nam owoce swej pracy. Kółko Rolnicze winno

(Dokończenie na str. 18-ej)

U progu nowego kwartału!

Jak to już zapowiadaliśmy, do następnego numeru **„Wsi Polskiej"** dołączymy piękny, **wielobarwny obraz** — jako premię za trzeci kwartał. Obraz ten jednak otrzymają tylko ci nasi Czytelnicy, którzy nie mają żadnych zaległości za prenumeratę **„Wsi Polskiej"**.

Spodziewamy się, że obecna premia **„Wsi Polskiej"** sprawi miłą i cenną niespodziankę dla tych, którzy ją otrzymają. Wiedząc o tym i pragnąc, by obraz nasz upiększał jaknajwięcej izb w chatach wiejskich, donosimy zarazem, że **otrzymać go będą mogli jeszcze ci wszyscy, którzy najpóźniej do 4 października b. r. opłacą zaległą prenumeratę.** Celem ułatwienia w opłacie zaległości za prenumeratę **„Wsi Polskiej"**, co pociągnie za sobą możność otrzymania wspomnianego obrazu — zamieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy. Przekaz ten należy zaraz po otrzymaniu numeru wyciąć, wypełnić czytelnie i nadać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego.

Jak wszystkim już naszym Czytelnikom wiadomo, prenumerata **„Wsi Polskiej wynosi tylko 6 zł. rocznie, 3 zł. półrocznie, 1 zł. 50 gr.** kwartalnie. Jest ona bardzo mała, jeśli się zważy, ile korzyści przynosi **„Wieś Polska"**, która stała się największym i najpoczytniejszym pismem ludności wiejskiej. Chłop, prenumerujący **„Wieś Polską"**, znajduje w niej co tydzień wszystko to, co go może zainteresować, a więc najróżnorodniejsze wiadomości gospodarcze, polityczne, kulturalne itd. Korzystać on może nadto zupełnie bezpłatnie z porad prawnych fachowo - rolniczych, nie licząc już tego, że otrzymuje wyłącznie w ramach prenumeraty:

„Strumyk" — bezpłatny, dwutygodniowy dodatek dla dzieci, oraz

„Plon" — miesięcznik fachowo - rolniczy.

Toteż obecnie, kiedy stoimy u progu czwartego kwartału o tych rzeczach trzeba pamiętać. Boć przecież **„Wieś Polska"** też o nas się troszczy. Wskazują na to liczne premie, jakie przeznacza ona dla swych stałych Prenumeratorów, konkursy połączone z licznymi nagrodami oraz wiele innych rzeczy, które musimy wziąć dziś pod uwagę. Po rozważeniu tego wszystkiego, nie zwłóczmy z zapłatą prenumeraty, lecz natychmiast spełnijmy ten niewielki obowiązek, jaki **„Wieś Polska"** na nas nakłada.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....
Nr. rozrachunku **65**

Na zł ▒▒▒ gr ▒▒

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku **65**

na zł ▒▒▒ gr ▒▒
złote słownie ▒▒▒ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"
ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. P. i T. Nr 122/poczt. (XI.36) 2.000.000 Przekaz rozrachunkowy

Co robić w gospodarstwie w październiku?

W obejściu gospodarskim:

Porządkować obejście a zmiotki, śmieci i wyskrobki wyrzucać na kupę kompostową. Dbać o nawóz, trzymając go starannie w ubitej pryzmie lub gnojowni i nie pozwalać rozdrapywać ptactwu domowemu. Kopcować okopowe, pozostawiając otwarte wietrzniki celem wypocenia. Opatrywać budynki na zimę. Robić kiszonki z późniejszego końskiego zębu, słonecznika pastewnego, łodyg ziemniaczanych, potrawów, koniczyn i traw, a następnie z liści buraczanych, liści brukwiowych, naci marchwianej, mieszanek motylkowych i resztek siana. Obliczyć ilość posiadanych pasz, by odpowiednio inwentarz unormować (preliminarz pasz). Szykować drzewo na opał.

W stajni:

Koniom roboczym zwiększyć dawkę owsa, ze względu na większe prace, jakie w tym czasie wypadają. Równać nawóz w stajni z małym spadkiem ku tyłowi. Młodzież w ciepłe i słoneczne dnie wypuszczać na okólnik. Stajnię przewietrzać i utrzymywać w czystości. Konie czyścić.

W oborze:

Przechodzić z wolna na żywienie zimowe. Spasać późne zielonki. Cielęta intensywniej żywić dobrym sianem i owsem z dodatkiem otrąb, a w dnie ciepłe i słoneczne wypędzać na okólnik. Oborę przewietrzać i utrzymywać w czystości. Jeżeli nie ma okienka należy go zrobić.

W polu:

Na październik przypada koniec siewu pszenicy. Żyto siane po ziemniakach zasilić koniecznie azotniakiem, prócz nawozów fosforowo-potasowych. Ziemniaki późne pośpiesznie kopać, a po nich buraki pastewne rosnące nad ziemią. Najpóźniej można kopać marchew i wycinać kapustę.

Wszystek obornik wywieźć i przyorać pod okopowizny, przede wszystkim pod buraki i marchew a nawet ziemniaki. Czynność tę najlepiej wykonać na początku miesiąca, by pośrednio głębokim przyoraniem obornika, można jeszcze z końcem października lub na początku listopada zrobić orkę zimową. Jeżeli ktoś ma zamiar robić tylko jedną orkę zimową z obornikiem, należy je wykonać w drugiej połowie października, przyczym nawóz trzeba nagarniać na skibę, by go za głęboko nie przyorać, ponieważ w takim wypadku nie był by przez roślinę należycie wykorzystany.

W sadzie:

Sadzić krzewy owocowe i drzewka, poczynając od 10 lub 15 października. Gdyby liście jeszcze nie opadały, można je odtrącić, lecz jeżeli się jeszcze mocno trzymają drzewka, to dowodzi, że soki jeszcze nie opadły i sadzenie w takim wypadku należy opóźnić.

Zbierać owoce późno-jesienne i zimowe przez bezpośrednie obrywanie z drzewa. Nie strącać na ziemię, bo wówczas nadbijają się i gniją.

Na początku miesiąca wykonać cięcie jesienne (skrócenie pędów do 6 — 7 cali), na jabłonkach karłowatych — ciętych.

Zakładać opaski papierowe na pniach drzew posmarowane smołą drzewną lub innym materiałem lepiącym, przeciwko przed zimkom i innym szkodnikom; przy czem smarowanie należy powtórzyć, jak tylko przestaje się lepić. Piwnice i owocarnie pobielić, wysiarkować i przewietrzyć — półki starannie oczyścić.

W warzywniku:

Wykopać wszystkie warzywa korzeniowe oprócz porów i kartofelków japońskich. Pietruszka też może pozostać, nakryta przed mrozem liśćmi. Przygotować ziemię pod wczesny siew wiosenny: pietruszki, marchwi, rzodkiewki, szpinaku i innych. Łęciny szparagów w końcu miesiąca ściąć i pokryć szparagarnie kompostem lub dobrze przegnitym obornikiem na cal grubo.

W pasiece:

W połowie miesiąca trzeba ule, pozostawione na dworze, zaopatrzyć na zimę. Wyloty zmniejsza się, dolne można zupełnie zamknąć, tylko u bardzo silnych pozostawia się małe otworki, aby jedna pszczoła mogła przejść.

Wewnątrz ula ramowego zatworek szklany obtyka się mechem lub watą; podobnie górne beleczki ramek. Następnie kładzie się poduszki i dobrze przyciska. W zimniejszych stronach, dobrze będzie na poduszki dać jeszcze siana pod sam daszek, oraz w próżnie pomiędzy dzwiczkami a poduszką boczną.

Daszki trzeba starannie obejrzeć, i wrazie stwierdzenia jakichś uszkodzeń zaraz naprawić, by nie zaciekała woda.

W ulach prostych — kłodowych, pozalepiać wszystkie zbyteczne otwory gliną lub kitem, a jeżeli mają ściany cienkie, owiązać całe prostą słomą. Jeżeli wyloty są duże, przeciągnąć przez nie drut na krzyż, dla zabezpieczenia od myszy.

Jeżeli pszczoły zimuje się w stembnikach, to wnieść tam trzeba ule w połowie października podczas dnia pogodnego, żeby były zupełnie suche. Stembnik przedtem powinien być oczyszczony, ściany pobielone wapnem; jeżeli jest trochę wilgoci, to osuszyć paleniem przez kilka dni ogniska z drzewa lub węgla. Przed wniesieniem wyloty uli należy zasiatkować dnia poprzedniego wieczorem, a po wstawieniu wyloty odkrywa się.

W gospodarstwie domowym:

W październiku kończy się pora gromadzenia zapasów. Z jabłek brzydszych i plamistych robić jabłecznik lub marmoladę, nie warto zostawić na zimę, bo się psują, można jeszcze smażyć powidła ze śliwek i borówek, które w październiku powtórnie się pojawiają. Wycinać i kwasić kapustę, którą można przyprawiać w dwuch gatunkach: białą wyborową, drobno szatkowaną, z dodatkiem marchwi, jabłek dzikich i kopru, i szarą, grubo szatkowaną, przekładaną niewielkimi główkami kapusty w całości. Warzywa wykopane przechowuje się w kopcach lub w piwnicy.

Drób rozdzielić na dwie partie: Jedną przeznaczoną do tuczenia żywimy trzy razy dziennie ziemniakami gotowanymi wymieszanymi z otrębami i kwaśnym mlekiem z małą przymieszą ziarna; drugą, przeznaczoną na chowanie — dwa razy dziennie, przy czym główne pożywienie stanowi ziarno, a dodatkowe — ziemniaki i zielenina.

Kurniki trzeba gruntownie oczyścić, szpary i szczeliny pozalepiać, okna powstawiać i ściany wybielić.

Indyki wypędza się jeszcze na pastwisko; im dłużej mają ruch, tym lepiej się rozrastają. Gęsi, przeznaczone do tuczenia, można jeszcze wypędzać na paszę, ale dokarmiać je trzeba dwa razy na dzień, owsem lub kukurydzą z ziemniakami i marchwią. Kaczki dopasać i sprzedawać. Sprzedaż jesienna drobiu, lepiej się kalkuluje niż zimowa. Wieprze, bite w październiku, dają wyborną wędlinę, bo wędzenie w suchym dymie w tym miesiącu chłodnym, ale nie mroźnym, jest najłatwiejsze.

(Dokończenie ze strony 17-tej)

dołożyć wszelkich starań, by te święta pracy rolnika wypadły jak najokazalej. Zachęci to szersze rzesze gospodarzy do racjonalniejszej uprawy, zapisywania się do konkursów i na członków Kółka. Szczegółowo też należy omówić sprawy zimowych konkursów hodowlanych na rok przyszły. Ze spraw ogólno-gospodarczych i społeczno-państwowych należałoby omówić coraz bardziej pogarszającą się sytuację na rynkach zbożowych, oraz wybory do Izb Ustawodawczych i Samorządu.

Kółko Rolnicze bowiem jako organizacja dobrowolna rolników o charakterze społecznoprawnym, winno się tymi sprawami żywo zainteresować i wziąć czynny udział w tej akcji, zarówno z punktu widzenia interesów własnych, rolniczo-wsiowych, jak też i interesów Państwa. Chodzi o to, by zarówno w parlamencie jak i w samorządzie znalazło się jak najwięcej działaczy rolniczo-chłopskich. Tylko przez czynny udział w życiu publicznym, oraz wzmożoną pracę, zdołamy przebudować Polskę w duchu naszych potrzeb i sprawiedliwości społecznej.

S.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr.
kwartalnej 1.50 zł od . . do . . zł . . gr.
półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr.
rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. M. Rejman w pow. łańcuckim.
Starania należy czynić. Podanie bardzo starannie napisane należy skierować do Ministerstwa Skarbu z prośbą o załatwienie. W podaniu należy podać Nr akt Izby Skarbowej, która początkowo wstrzymała rentę, a potem wypłacenie wstrzymała.

Ob. S. Balicki w pow. lwowskim.
Pod względem prawnym przeszkód nie ma. Sprawy te załatwia Obwód Wasz.

Ob. Wal. Kazimierski w pow. łowickim.
Sprawa — o której piszecie — nie jest taka łatwa do przeprowadzenia. Podkreślić należy, iż po raz pierwszy została jako zagadnienie postawiona. Ustalono też sposoby zasadnicze, które przede wszystkim zależą od samych rolników. List Wasz poza krytyką, żadnych skutecznych pomysłów nie zawiera. A szkoda!

Ob. W. Snoch w pow. koneckim.
Z dzierżawą najlepiej byłoby, gdybyście mogli zwrócić mu pożyczkę i zażądać opuszczenia placu i gruntu. Gdyby dobrowolnie nie chciał gruntu i placu oddać — wtedy trzeba będzie zrobić mu sprawę o eksmisję (usunięcie) z gruntu i z placu. Oczywiście, można mu zrobić sprawy sądowe o samowolę, kradzież i t. d., ale te sprawy — nawet wygrane — nie rozwiązują na stałe sporów, może przeciwnie, wpłyną na zaostrzenie sytuacji.

Ob. T. Socha w pow. miechowskim.
O przymusowym wykupie nie może być mowy z następujących względów: 1) właściciel ziemi ma za mały obszar, by można mu robić przymusowy wykup i 2) dzierżawa zaczęła się za późno. W każdym razie podanie do Komisarza Ziemskiego złożyć można. Umowa dzierżawy winna być wniesiona do hipoteki majątku, z którego 5 morgów dzierżawicie.

Ob. J. Gigoń w pow. makowsko-podhalańskim.
W jednej i drugiej sprawie trzeba było podać świadków kilku i takich, którzyby zeznali przebieg rozmów między Wami. W pierwszej sprawie o koszta — trzeba było apelować i prosić o przesłuchanie Was jako strony pod przysięgą, a wtedy wszystko wyjaśniliby{ście jak najdokładniej. W drugiej sprawie zażalenie zostało wysłane **zapóźno**, należało je wnieść w ciągu 7 dni od dnia doręczenia Wam zawiadczenia o umorzeniu przez Prokuratora Sądu Okręgowego dochodzenia. Dzisiaj już nic się nie poradzi. Szkoda bardzo, że spraw tych nie dopilnowaliście. Były one do wygrania.

Ob. A. Bielak w pow. biłgorajskim.
Z listu nie wynika ta bardzo istotna okoliczność, a mianowicie: kiedy ze stroną przeciwną zawarliście układ pojednawczy, czy to było w 1929 roku czy też po 1 lipca 1932 roku. Gdyby układ został zawarty przed 1 lipca 1932 roku, to niewątpliwie macie prawo dług spłacać przedterminowo i wtedy dług skreślić możecie o połowę. Gdyby układ został zawarty po wejściu w życie prawa oddłużeniowego — to wtedy powstaje kwestia, czy można korzystać z przywileju przedterminowego spłacania przy równoczesnym skreśleniu tego długu o 50 proc. Jeśli w układzie była wyraźna wzmianka, iż zrzeknie się prawa korzystania z wszelkich przepisów oddłużeniowych — to wtedy strona przeciwna może się nie zgodzić na Wasze propozycje. Przypominamy, iż pragnący korzystać z ulg wynikających z przedterminowego spłacenia długu winien: 1) **najpierw listem poleconym wezwać wierzyciela do odbioru pieniędzy i wydania pokwitowania, iż całą** (za wpłaconą połowę) **sumę dłużną otrzymał.** 2) jeżeli wierzyciel na propozycję tę nie zgodzi się, **wtedy pieniądze należy złożyć do depozytu sądowego z podaniem do Sądu.** W podaniu tym należy prosić Sąd, aby wezwał wierzyciela do odbioru pieniędzy i wydania pokwitowania — lub tytułu wykonawczego na całą sumę. 3) Jeśli na wezwanie Sądu wierzyciel nie zgodzi się pieniędzy przyjąć i wydać pokwitowania — to wtedy **należy wystąpić do Sądu z pozwem o uznanie, iż dług został uiszczony.** Pamiętać należy, iż pieniędzy z depozytu sądowego podejmować nie można, gdyż przechowanie ich w depozycie dowodzi tego, iż dług został wpłacony.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 2 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 7 min. 15: Audycja poranna.
Godz. 8 min. 30: „Przegląd rynków rolnych". Ten rodzaj audycji nadawany będzie dla wsi, począwszy od nowego programu zimowego w każdą niedzielę w słuchowiskach porannych.
Godz. 9 min. 5: Pogadanka aktualna.
Godz. 9 min. 15: Regionalna audycja z Zaleszczyk.
Godz. 15: Pogadanka p.t. „Komasować czy nie komasować spółdzielnie mleczarskie" — wygłosi inż. Wł. Kozak.
Godz. 15 min. 30: Nadany zostanie 9-ty z kolei obrazek z życia wsi w opracowaniu St. Dębowskiego p.t. „Zabłocie idzie ku światu".
Godz. 15 min. 50: Reportaż.
Godz. 16: Powszechny Teatr Wyobraźni wystawi słuchowisko sienkiewiczowskie p. t. „Gdy miał 30 lat" w opracowaniu St. Miłaszewskiego.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 3 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 17 min. 30: Litwa współczesna — reportaż.
Godz. 18. Pogadanka dla gospodyń wiejskich p.t. „Współpraca rodziców ze szkołą" wygłosi Weronika Tropaczyńska - Ogarkowa.
Następnie pogadankę p. t. „Szarwark jesienny" wygłosi Kazimierz Wilmański — gospodarz z Łęczyckiego.

WTOREK, DNIA 4 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 17 min. 30: „Z pieśnią po kraju".
Godz. 18: **„Skrzynka rolnicza"** inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: — Pogadankę z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Sad w gospodarstwie zorganizowanym" wygłosi inż. Kazimierz Burnos.
Godz. 22: Istota czystej sztuki ludowej — odczyt.

ŚRODA, DNIA 5 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 16 min. 15: Dom i szkoła: Ku wspólnym celom — gawęda.
Godz. 18: Dla wsi nadane zostaną dwie pogadanki: pierwsza p. t. „Wytwórczość roślinna i jej zbyt" w opracowaniu Józefa Zdzienickiego, oraz z Poznania, dr Jerzy Borman wygłosi pogadankę p. t. „Obliczmy zapasy paszy".

CZWARTEK, DNIA 6 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 15: Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frenkiel.
Godz. 17: Od ścieżki do autostrady — pogadanka.
Godz. 18: Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Bolesław Prus — nasz wielki pisarz", w opracowaniu J. Waśniewskiego.
Godz. 21 min. 45: „Na nowe życie" — fragment z powieści.

PIĄTEK, DNIA 7 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 18: Dla wsi nadane zostaną dwie pogadanki: „Jak cię widzą, tak cię piszą" — pogadanka, wygłosi Stanisław Sienicki.
„Wykopki buraków" — pogadanka w opracowaniu Kazimierza Smoczyńskiego.

SOBOTA, DNIA 8 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 11: Audycja dla szkół.
Godz. 15: Wesołe piosenki i powiastki — audycja dla dzieci.
Godz. 18: **„Skrzynka rolnicza"** inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 18 min. 15: Pogadanka.

Odpowiedzi Redakcji

Ludwik Zaręba — Wola Zadybska. Czasowo dział „Rozrywek Umysłowych" zamieszczamy co 2-gi numer.

St. Leszczyński — Koczargi - Stare. I tym razem słabe. Niezamieścimy. Nie zrażajcie się tym jednak i w dalszym ciągu nadsyłajcie nam swoje prace, widać bowiem poprawę.

W ciągu trzech lat podwoiła się liczba radioabonentów w Polsce

Trzy lata temu była Polska pod względem liczby radioabonentów na jedenastym miejscu wśród państw europejskich. W bieżącym roku na 1-go stycznia byliśmy już na ósmym miejscu, wyprzedziliśmy bowiem pod względem liczby zainstalowanych odbiorników Włochy, Austrię i Danię. Trzeba pamiętać, że w ostatnich latach — ściśle mówiąc, w ostatnich trzech latach — liczba abonentów radiowych w Polsce podwoiła się. Na 1-go kwietnia tego roku mieliśmy z górą 922 tys. abonentów. Nasycenie radiowe, które się wyraża liczbą odbiorników radiowych na tysiąc mieszkańców, wynosiło w Polsce na 1-go kwietnia tego roku 29 promill, przy czym trzeba zaznaczyć, że istnieją u nas — zależnie od okolic — niezwykle wielkie różnice w nasyceniu, czyli w zradiofonizowaniu, i tak: np. w grupie województw wschodnich średnie nasycenie wynosi 14 promill, natomiast w zachodnich województwach 44 promill. Jeszcze bardziej jaskrawo występują te różnice jeśli porównać województwo Tarnopolskie, najsłabiej zradiofonizowane, bo mające zaledwie 9 odbiorników na tysiąc mieszkańców — z województwem śląskim, które ma 75 odbiorników na tysiąc mieszkańców. Jest ono zatem osiem razy silniej zradiofonizowane.

Ciekawostki

Ile żyje na świecie zwierząt domowych?

Do niedawna trudno było określić, ile zwierząt domowych żyje na całej kuli ziemskiej. Obecnie jednak badacze-przyrodnicy i statystycy rozwiązali tę zagadkę, stwierdzając na podstawie przeprowadzonych obliczeń, że na świecie znajduje się: **110 milionów koni** — z tego jedna trzecia przypada na samą Rosję Sowiecką; **25 milionów osłów**, z czego około 4 milionów żyje w Chinach; **260 milionów świń** (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest ich aż 55 milionów); **630 milionów owiec** (z tego najwięcej, bo 150 milionów znajduje się w Rosji, a 130 milionów w Australii) i **170 milionów kóz.** Oprócz tego żyje na świecie około 350 milionów gęsi, kaczek i drobiu oraz innych stworzeń a — jest tego wszystkiego razem przeszło 2 miliardy, a więc prawie tyle, ile na kuli ziemskiej znajduje się ludzi.

Wojna pomiędzy „czarnymi" i „czerwonymi"...

Nie idzie tu wcale o jakieś walki polityczne. Jest to wojna na śmierć i życie, jaką wytoczyły... czarne mrówki meksykańskie czerwonym mrówkom Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Terenem tej niezwykłej walki jest stan Teksas, do którego bez najmniejszego powodu wkroczyły czarne mrówki meksykańskie, napadając tym samym na mrówki czerwone. Przez pewien czas, na skutek kilku krwawych bitew, wydawało się, że mrówki ze Stanów Zjednoczonych ustąpią najeźdźcom, tymczasem jednak przyszły im wprost nieoczekiwanie na pomoc wielkie armie mrówek czerwonych ze wszystkich stron Ameryki, a zwłaszcza ze stanów Utah, Indiana, Oregon oraz z Kanady. Mrówki te przebyły niekiedy odległości, liczące kilka tysięcy kilometrów — ale cóż to znaczy, jeśli chodzi o pomoc zagrożonym ziomkom? Według zdania wielu uczonych, przyglądających się tej wojnie mrówczej, zwycięstwo odniosą mrówki Stanów Zjednoczonych.

Sól dla owiec

Hodowcom owiec nie trzeba tłumaczyć, że owce powinny dostawać sól, zwykle jednak ograniczają się do stwierdzenia, że owce sól lubią i sól działa pobudzająco na apetyt. Oczywiście, i to jest wzgląd ważny: chodzi przecież o to, żeby owce przyrastały na wadze, zwłaszcza teraz, kiedy zbyt mięsa w wielu powiatach jest racjonalnie zorganizowany.

Sól ma jednak inne jeszcze znaczenie: wpływa na wzrost i jakość okrywy, toteż zadając owcom sól, otrzymujemy więcej lepszej wełny. Tłumaczy się to tym, że sól powoduje szybsze krążenie krwi, a tym samym lepsze odżywienie całego organizmu, a jeśli chodzi specjalnie o wełnę — pobudza skórę do wydzielania tłuszczopotu, a przez to do szybszej produkcji wełny. Na jednej ze stacji doświadczalnych przekonano się, że przez zadawanie owcom soli w pożywieniu otrzymano w ciągu 124 dni o 1 kilogram wełny więcej, niż u sztuk, które soli nie dostawały. Jednocześnie sztuki, które sól dostawały, przyrosły o 2 kilogramy więcej na wadze. Korzyści takie nie są do pogardzenia w żadnym wypadku, a cóż dopiero u nas, kiedy pracujemy w tak ciężkich warunkach.

Utarł się zwyczaj zadawania soli owcom nie w pożywieniu, ale jako sól kruchową do lizania. Kupowanie tej soli nastręcza pewne trudności, toteż do czasu wypuszczenia przez Polski Monopol Solny brykietów solnych, do kupna których nie będzie wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza, radzimy pożywienie owcom solić. Dzienna dawka soli dla jagniąt wynosi pół łyżki, dla owiec dorosłych — jedna łyżka. Na sól dla owiec bierzemy zwykłą sól bydlęcą, zieloną albo czerwoną, po 5 i pół grosza kilogram.

Zagadnienia spółdzielcze

Wiele trzeba wyłożyć wysiłków, aby wieś polską wydźwignąć na pomiom pełnego znaczenia i godności obywatelskiej. Nie dokonają tego jednostki. Do pracy tej stanąć muszą wszyscy zgodnie ramię przy ramieniu, wszyscy muszą się wzajemnie wpomagać i wspierać.

Dziedziną, która jest doskonałym wyrazem pracy wspólnej i na barki której spada wielki ciężar pracy w walce o lepsze jutro polskiego chłopa jest spółdzielczość. Ludność wiejska coraz bardziej docenia spółdzielczość, jako formę pracy nad polepszeniem swojej doli. Chłopi założyli już i prowadzą bardzo często z doskonałymi wynikami tysiące spółdzielni, czy to spółdzielni rolniczo - handlowych, mających na celu zorganizowanie wymiany towarowej między miaste i wsią, czy spółdzielni zdrowia, które troszczą się o zdrowie i higienę wsi, czy spółdzielni jajczarskich, mleczarskich i innych, zajmujących się organizacją zbytu nabiału, czy wreszcie sklepów spółdzielczych i instytucyj kredytowych, jak np. Kasy Stefczyka.

Instytucje spółdzielcze, stworzone przez chłopów, pracują naogół z wynikami bardzo dobrymi. Wszelako jest wiele takich, które ze względu na ograniczone środki. nie mogą wykonać tak, jakby należało, nałożonych na nie zadań. Stąd wyłania się myśl skomasowania niektórych spółdzielni, aby przez wzmocnienie ich podstaw finansowych rozszerzyć ich zakres działania. Jest to problem, interesujący wielu spółdzielczych działaczy wiejskich.

Pragnąc przyczynić się do rozwiązania tego zagadnienia, Polskie Radio nadaje w niedzielę dnia 2 października b.r. o godz. 15.00 pogadankę inż. Władysława Kozaka p.t. „Komasować czy nie komasować spółdzielnie mleczarskie“. Jak widać z tytułu, pogadanka ta ma na celu rozwiązanie tego doniosłego zagadnienia na odcinku spółdzielczości mleczarskiej, która, mając na celu uregulowanie zbytu mleka i jego przetworów, stanowi poważny odcinek życia gospodarczego wsi.

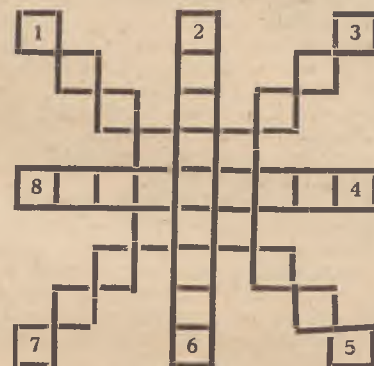
Pogadanka dla gospodyń wiejskich

Dwa czynniki wpływają przede wszystkim na kształcenie się charakteru dziecka — szkoła i dom. W szkole dziecko w wieku od 7 do 14 lat spędza wiele czasu, kształtując swój charakter i rozwijając swój umysł pod kierunkiem nauczyciela. Praca szkoły, praca nauczyciela powinna być uzupełniana przez wysiłki rodziców.

Tymczasem, jak wiemy z doświadczenia, współpraca szkoły i domu w dziedzinie wychowania dziecka nie zawsze jest zgodna. Dlatego pogadanka Weroniki Tropaczyńskiej - Ogarkowej pt. „Współpraca rodziców ze szkołą“, którą Polskie Radio nada w poniedziałek dnia 3 października r.b. o godzinie 18.00, jest bardzo na czasie i powinna przyczynić się znacznie do postawienia współdziałania szkoły i domu w wychowaniu dziecka.

Rozrywki umysłowe

ŁAMIGŁÓWKA.



W podanej figurze umieścić 8 wyrazów pięcioliterowych o wspólnej końcowej literze. Litery początkowe utworzą rozwiązanie, które podać można bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1. Rzeka w Polsce. 2. Czynność, działalność, sprawa. 3. Stopień hierarchii urzędniczej. 4. Rysa, pęknięcie, szczelina. 5. Złudzenie, omamienie zmysłów. 6. Ulica wysadzana drzewami. 7. Bitwa, bój, utarczka, 8. Tętnica

W Nr 36 „Wsi Polskiej“ do powyższego tekstu brak było figury. Obecnie po raz drugi dajemy tekst już z figurą.

Rozwiązanie zadań Nr 34

Figura magiczna: Karabin, Rumunia, bandera, Niagara.

Szarada - figielek: Niebo.

Uzupełnianka: Czym chata bogata, tym rada. (Tyczka, grymas, dochód, klatka, szabla, pogoda (wspak) dratwa, krater, prymas, cerata, badacz).

TRAFNE ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR 34 NADESŁALI:

Henryk Sojkowski — Bieniasze, **St. Leszczyński** — Koczargi Stare, Jan **Olejko** — Nowa Wieś, Eugenia **Grala** — Ochle, Wacław **Kacprzak** — Piwonin, Karol **Węgierski** — Pszeniczniki, Jan **Wilczek** — Podwilk, Adam **Leśniak** — Sidzina k.Joranowa, **Janus** Wiktor — Tarnawa, Ludwik **Zaręba** — Wola Zadybska (oraz z Nr 31 i 32) oraz jedno rozwiązanie bez podania nazwiska i adresu.

NAGRODY za rozwiązanie zadań z Nr 34 drogą losowania otrzymują:

Adam Leśniak — Sidzina k.Joranowa.

Wacław Kacprzak — Piwonin, p-ta Sobienie Jeziory.

Uwaga!

Za trafne rozwiązanie przynajmniej jednego zadania Redakcja przeznacza wartościowe nagrody.

Rozwiązania zadań z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe“ należy nadsyłać pod adresem Redakcji „Wsi Polskiej“ (Warszawa, ul. W. Górskiego 6) w terminie trzytygodniowym licząc od daty wyjścia numeru, co daje możność nadsyłania rozwiązań z 2-ch numerów razem.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

WARSZAWA 1,

ulica Wojciecha Górskiego 6.

Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.